Nr. 225. We Lwowie, Sobota dnia 2. Października 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	8 złr. 75 cent.
„ miesięcznie	. . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	.	5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec.		3 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danji	. . .	6 „ — —
„ Francji	. . . . .	21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji	.	15 „
„ Włoch i Szwajcarji	.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 16. We Wiedniu: Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, i Oppelik Wollzeile nr. 22. Rottler et Comp. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Comp. I. Maximilianstrasse 8. W Frankfurcie nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za ... centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie wymagają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na IV. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	. .	20 złr.	— ct.
półrocznie	. .	10 „	— „
kwartalnie		5 „	— „
miesięcznie	.	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	. .	15 złr.	— ct.
półrocznie	. .	7 „	50 „
kwartalnie	. .	3 „	75 „
miesięcznie	.	1 „	30 „

Równocześnie można przesyłać 50 cent. w. a. na kalendarz *Haliczanin* i *Noworocznik Szczutka* na r. 1876.

Z prenumeratą na „Gaz. Nar.“ można przesłać prenumeratę na nowe i uzupełnione wydanie dzieła: **Żydzi i kahały** w kwocie **86** centów.

Lwów d. 2. października.

(Czernovicensia. — Sprawa zarządu majątku kościelnego. — Reforma polityczna. — Wiec leśniczy. — Izba posłów Rady państwa. — Z delegacyj wspólnych. — Sprawa wschodnia; zbrojenie się Turcji i Serbii. — Zjazd medjolański. — Biskupi bawarscy. — Gabinet holenderski. — Ks. Suszczyński. — Proces o majówkę dzieci szkolnych w Prusach Zachodnich.

W pismach wiedeńskich napotykamy następujący telegram z Czerniowiec d. 29. września: „Burmistrz powita ministra Stremayera dyplomem obywatelstwa honorowego. Studencka część uroczystości będzie nosiła piętno wybitnie niemieckie. Doniesienie praskiego *Tagesbote*, jakoby kluby burszowskie upomniano, aby bez oznak niemieckich przybywały, jest mylne. Profesor Schiffner będzie po niemiecku, a nie po francuzku wykładać francuzkie prawo cywilne.“

Z przyczyn niezależnych od redakcji zamkniemy na pewien czas rubrykę doniesień z Czerniowiec, — niech nam jednak wolno będzie wspomnieć jeszcze, że dzienniki centralistyczne, a zwłaszcza prusofilskie wszelkich sił dokładają, aby w ostatniej bodaj chwili roztlić jakiś silniejszy płomień w opinii co do festynów czerniowieckich. Że głównym w tej mierze miechem jest kłamstwo, niepotrzebujemy dodawać, i to kłamstwo numer za numerem. Tak np. w *Nowej Pressie* z d. 28. zm. czytamy telegram ze Lwowa d. 27.: „Dwóch członków Wydziału krajowego i kilku członków stronnictwa polskiego, którzy z razu zamyślali uczestniczyć w festynach czerniowieckich, muszą skutkiem agitacji podżegaczy polskich, zamiaru swego zaniechać.“ W numerze z d. 30. zm. podaje *Nowa Presse* znowu inny telegram ze Lwowa: „Wiadomość pism polskich, jakoby delegowani od tutejszego uniwersytetu profesorowie odmawiali udziału w festynach czerniowieckich, jest zmyśloną.“

Co znaczy w poprzednim telegramie wyraz: „kilku członków stronnictwa polskiego“— nie pojmujemy; czyżby miało być: „postępowego klubu polskiego?“ Aleć niepodobna, aby mamelucy, chociaż są mamelukami, o czemś podobnem myśleli. Co do ostatniego telegramu, pisma polskie doniosły tylko, że delegaci lwowscy nie chcieli o własnych kosztach jechać do Czerniowiec, a więc wyznaczono im dyety z kasy rządowej.

Jak wiadomo, rząd już dawno zażądał od Wydziałów krajowych opinii co do zarządu majątku kościelnego, który ma być przedmiotem nowego projektu ustawy, rajchsratowi przedłożyć się mającej. Otóż większość kraińskiego Wydziału krajowego oświadczyła, że sprawa ta jako krajowa należy do sejmu, a nie do Rady państwa; mniejszość zaś jest zdania, że sprawa ta jako kościelna, do władz kościelnych należy, a już wcale nie do Rady państwa.

Odzywają się zdania, że jeżeli rząd zamyśla w Gracu, Lincu i Salcburgu władzę policyjną z rąk magistratów wziąć w swoje ręce, to zapewne zamyśla w ogóle o odjęciu gminom tej władzy, co byłoby pierwszym krokiem do reformy administracji politycznej. Zdania te napotykamy w pismach centralistycznych, i co do ostatecznego zamiaru rządu są one może dobrze informowane, — ale stosunki takie jak w Gracu, mało gdzie się znajdują. Reskrypt rządu bowiem do gradeckiej Rady miejskiej w tej sprawie wskazuje, że ruch publiczny, a mianowicie stowarzyszeń, wzmógł się ogromnie i gmina, mająca nad nim czuwać, wielkie ciężary ponosić musi.

Ostatnich dni września zebrał się we Wiedniu austrjacki wiec leśniczy, w którym reprezentowane są wszystkie kraje Przedlitawii pod przewodnictwem księcia Colloredo, ojca ministra rolnictwa. Z Galicji biorą w nim udział pp. Henryk Strzelecki, dyrektor lwowskiej szkoły leśnictwa, i p. Stonawski, z c. k. dyrekcji lasów i domen w Bolechowie. D. 28. z. m. skończyły się rozprawy nad regulaminem wiecu, który z małemi zmianami został przyjęty. Gdy jednak przyszło do obrad nad następną kwestją, a mianowicie nad ustawą lasową, delegaci z Czech i Styrji oświadczyli, że niemają mandatu do obrad nad tym przedmiotem, gdyż na pierwszym zjeździe miano tylko wiec ukonstytuować. Skutkiem tego wiec został odroczony, na d. 29. z m. zwołano jednak zebranie prywatne dla narady nad ustawą lasową, a wynik jej ma następnemu zebraniu wiecu w jesieni r. 1876 służyć za podstawę obrad w tej sprawie.

Porządek dzienny 1. (właściwie 138. posiedzenia) Izby posłów Rady państwa d. 19. paźdz. opiewa: 1) Pierwsze czytanie wniosku Hascheka, aby rząd wniósł projekt o poborze podatków państwowych. 2) Pierwsze czytanie wniosku Teuschla, aby rząd wniósł projekt o ustanowienie senzalów, do pośredniczenia w sprzedawaniu domów, gruntów i hipotek 3) Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji i memorjale zarządów kolei austrjackich. 4) Drugie czytanie wniosku Hoffera o użyciu funduszu religijnego. 5) Drugie czytanie wniosku rządowego o wykonaniu i ochronie rybołostwa na wodach lądowych.

Czas pisze: „Jakkolwiek Wydział budżetowy delegacji austrjackiej niewątpliwie pracować teraz będzie z energią i pośpiechem, czuć jednak widocznie się daje niepraktyczność w rozłożeniu pracy. Delegacja austrjacka wybiera tylko, jak wiadomo, dwa wydziały: budżetowy i petycyjny. Do budżetowego należą wszystkie preliminarze ministerstwa wspólnego, do petycyjnego tylko petycje. Członkowie nie wybrani do żadnego z tych wydziałów, są prawie bezczynni, bo jakkolwiek wolno im bywać na posiedzeniach wydziałów, jednak udziału w obradach wziąść nie mogą, czekać więc muszą w bezczynności pełnych posiedzeń delegacji. Tymczasem delegacja węgierska rozdziela członków swoich na tyle sekcyj, ile jest budżetów; stąd to pochodzi, że prace postępują szybciej, bo równocześnie, a przytem wszyscy do nich powołani są czynni. A co ważniejsza, iż w ten sposób unika się objawów podobnie nieszlachetnych, a nawet politycznie bezwzględnego potępienia godnych, jakich dopuszcza się delegacja austrjacka względem Polaków, nie wybierając ich do żadnego wydziału, nawet do petycyjnego. Polakom nie pozostaje nic innego, jak dążyć do zmiany przepisów, obowiązujących w ten sposób, iżby mogli być czynnymi w wydziałach, skoro po to są tam wysłani. Czy z podobnego postępowania Niemców nie wynikną dla nich samych szkodliwe następstwa, może nawet mniej spodziewane, tego rozbierać nie chcemy. To pewna, że draźnienie nie jest dobra polityka.“

Zdanie *Czasu* jest słuszne — ale czy centraliści przyjęliby ów wniosek Polaków, to inne pytanie.

Nowa Presse wszelkiemi siłami podżega delegatów centralistycznych, aby robili trudności co do sprawienia nowych dział; a zarazem uderza na komisję delegacji węgierskiej za wykreślenie sumy 300.000 złr. żądanej przez ministra wojny na danie koni komendantom kompanij. Zdaniem naszem, suma ta została całkiem niewłaściwie wykreśloną, gdyż bez konia komendanci kompanij nie mogą spełnić zadania swego wobec nowej taktyki wojennej, i rujnując przedwcześnie swoje zdrowie, obciążają następnie etat emerytalny.

Komisja delegacji węgierskiej, do etatu spraw zagranicznych, d. 28 i 29. z m. obradowała nad sprawozdaniem swojem co do polityki hr. Andrassego, którego też na posiedzenia swoje powoływała, aby dawał wyjaśnienia.

Ks. Suszczyński, proboszcz mogilnicki, ożenił się i przeszedł na starokatolicyzm, ponieważ wziął ślub dnia 19. zm. w Bazylei, w Szwajcarji, przed starokatolickim księdzem. Zdawało się naturalnem, że ks. Suszczyński, wyłączywszy się dobrowolnie z kościoła katolickiego, przestanie być i proboszczem w Mogilnie, wszak nie parafianie dla proboszcza, ale proboszcz dla parafian istnieje. Rząd pruski atoli innego jest zdania. Czytamy bowiem w *Pos. Ztg.* co następuje:

„Kilkakrotnie wspominana kwestja, czy rząd pruski będzie bronił księdza kanonika Suszczyńskiego w dalszem pobieraniu dochodów, została, jak się zdaje, rozstrzygniętą na korzyść ks. Suszczyńskiego. Jak nam bowiem donoszą z Mogilna, otrzymał tamtejszy dozór kościelny rozporządzenie komisarza rządowego, zawiadującego majątkiem archidyecezji gnieźnieńskiej, pana radcy ziemiańskiego Nollau, aby dochody z probostwa mogilnickiego, jak dotąd tak i nadal wpłacał posiedzicielowi beneficjum mogilnickiego ks. Suszczyńskiemu, który przyłączył się do staro katolickiego związku.“

W zaborze pruskim coraz dziwniejsze dzieją się rzeczy. Nawet majówki szkolne stają się powodem do wytoczenia procesu. Właśnie ostatniemi dniami toczyła się podobna sprawa w mieście Nowem, w Prusach Zachodnich. Przed kratkami sądu stanęło — pisze *Gaz. Toruńska.* ośmiu obywateli, oskarżonych o współudział i przewodnictwo w publicznem zgromadzeniu pod gołem niebem, bez piśmiennego zezwolenia policji. W skardze pomiędzy innemi i takie znajduje się zdanie: „O publicznem zgromadzeniu i uroczystym pochodzie, w którym oskarżeni wychodzili na miejsce zabawy, policja wcale nie była uwiadomioną.“ Tymczasem przed sądem wyznał burmistrz, że na ustną prośbę dwóch obywateli (piśmiennego wniosku ustawa wcale nie wymaga) udzielił swe zezwolenie; że zaproszony na zabawę, odmówił, bo czas mu nie pozwalał; że zdaje mu się, jakoby go proszono o piśmienne zezwolenie, którego jednak nie udzielił, gdyż uważał to za niepotrzebną formalność; nareszcie poświadczył, że z jego to polecenia komisarz policji udał się na miejsce zabawy, aby czuwać nad porządkiem publicznym. Pomimo zeznania burmistrza skazano Smoczyńskiego, Blutkę, Rachfleischa i Łukowskiego, każdego na 20 marek grzywien; Makowskiego na 5, ks. Benjamina na 15, a ks. Wiśniewskiego na 50 marek; Janowskiego zaś, który rano już był do lasu wyjechał, i przez cały czas zabawy sprzedawaniem piwa był zatrudniony, sąd od kary uwolnił; prokurator uznał go był za winnego, gdyż dostarczaniem trunków przyczynił się do powiększenia zabawy. Wyjąwszy jednego, wszyscy osądzeni przeciw wyrokowi sądu apelować będą do drugiej instancji.

Niewiadomo, która z wysepek na Drwinie zajętą została przez Turków, jest ich bowiem kilka na tej rzece, a od tego zależy cel i charakter tej okupacji, czy przez to chciano rozciągnąć silniejszą straż nadgraniczną, lub też miano na widoku korzyści strategiczne.

Wysyłka wojsk tureckich na pole walki odbywa się bez przerwy. Przed kilku dniami nadeszłe bataliony nizamów z Trebizondy i Sinopy skierowano do Bośnii. Do Konstantynopola natomiast przywieziono na parowcach kilka batalionów redyfów z Chiosu.

Również Serbia wysyła na granicę nowe oddziały; w tych dniach odejdzie do Aleksinacz brygada Tagodyńska; brygada belgradzka już tam odeszła.

Zjazd medjolański cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem budzi obawy i podejrzenia, a to tem bardziej, że w towarzystwie cesarza będzie nietylko Bismark ale i Moltke. Zdaje się jednak, że ta asystencja obrachowaną jest na senzację; nie popisywano by się przed całym światem oficjalnem zadokumentowaniem jakichś planów wojowniczych: takie rzeczy odbywają się w cichości, a nie w oczach całego świata.

Stronnictwo katolickie w Bawarji zamierza już w tych dniach skorzystać z przewagi swojej w sejmie, bo jak zapewnia *Baierischer Courier* biskupi mają wnieść przedstawienie do korony, nietylko żądając ochrony dla klasztorów, ale w ogóle położenia tamy natarczywemu weiskaniu się pruskich ustaw wyznaniowych do kraju. Ponieważ urzędowo jeszcze niestwierdzono otrzymania takiego przedstawienia, wnosić więc należy, że między biskupami nie przyszło jeszcze do ostatecznego sformułowania żądań, że jednak w tej lub innej formie nastąpi, wątpliwości nie ulega.

Część gabinetu holenderskiego (minister spraw wewnętrznych i minister skarbu) w skutek rozpraw budżetowych w Izbie niższej parlamentu byli się podali do dymisji. Król nie przyjął takowej; ministrowie pozostali tymczasowo na swoich posadach.

Gospodarstwo finansowe centralistów.

Gdy węgierski minister finansów wykazywał w sejmie, że niedobór na rok 1876 w Węgrzech wynosić będzie 17 milionów z których połowę trzeba będzie pokryć nowym podatkiem dochodowym, a drugą połowę resztkami pożyczki ostatniej, to centralistyczne dzienniki rozsypali na Węgrów całą szkutę drwiących dowcipów i szyderstw, wyśmiewając ich gospodarstwo państwowe, które bez robienia długów na pokrycie niedoborów obejść się nie może. Ile to przestróg i nauk moralnych odtąd udzieliły dzienniki wiedeńskie Węgrom, a wszystko z przymieszką naigrawania się, przyczem nie obeszło się zawsze bez chełpienia się własnego. Narzekali przytem Niemcy przedlitawscy, iż z powodu złego gospodarstwa finansowego Węgier, cierpią stosunki finansowe i kredyt Przedlitawii. Ile to nałajano się Węgrów, iż opierając się podwyższaniu ceł, lub żądając zniżenia istniejących, chcieliby kosztem Przedlitawii polepszyć swoje własne finansowe położenie.

Aż tu wśród tych wywodów centralistycznych, delegacja austrjacka wzywa austrjackiego ministra finansów do zdania jej sprawy z całego położenia finansowego Przedlitawii. Minister się jawi i oświadcza, że wprawdzie podatki bezpośrednie o 4 miliony więcej uczynią w r. 1875, niż preliminowano w budżecie, a podatki niestałe przynoszą o 1 milion więcej od preliminarza, mianowicie ta zwyżka wystąpiła przy cłach, ale gdy wydatki z każdym rokiem się zwiększają, więc pomimo tego na rok 1876 bę-

---

Z podróży po kraju Słowackim. *)

przez

A. G

II.

Trenczyn i Zamek Trenczyński.

(Dokończenie.)

Węgry wystawione na łup azjatyckiego najazdu, bez króla, stały się prócz tego pastwą ambitnych pretendentów, zwalczających siebie z niezmierną zawziętością. Jednym z nich był arcyksiążę austrjacki Ferdynand, wnuk cesarza Maksymiliana, a drugim znany nam już Jan Zapolya.

Ostatni przez swoich stronników obwołany królem węgierskim i koronowany w Stolnym Białogrodzie, musiał bronić w długiej wojnie swoich tytułów i władzy przeciwko Ferdynandowi, także królowi koronowanemu w mieście Budzie.

Jan pobity w górnych Węgrzech przez Mikołaja Salma, dowodzącego wojskami Ferdynanda, szukać musiał schronienia w Polsce u swego przyjaciela Jana Tarnowskiego.

Wtedy to i rozkoszna rezydencja Zapolych Trenczyński Zamek, oblężony został przez wojska austrjackie pod wodzą jenerała Katzianera i przez dni trzydzieści był bombardowanym. Pożar wzniecony kulą, zniszczył większą część zamku i skłonił załogę Zapolyego do poddania się (1528 r.) wojskom Ferdynanda, który w r. 1535 za 40.000 dukatów odstąpił go wraz z sąsiedniemi dobrami Alexemu Thurzo.

Zamek jakkolwiek później odbudowanym został, nie powrócił już nigdy do dawnej świetności i wielkości. Dla miasta też Trenczyna oblężenie wspomniane było również wypadkiem złowrogim, nigdy już bowiem w przyszłości nie cieszyli się jego mieszkańcy podobną jak za czasów Zapolych zamożnością.

Jan Zapolya, wspierany przez panów polskich i węgierskich, powrócił z Polski do Węgier, zwyciężył Austrjaków pod Saros-Patak i przy pomocy Turków, których wezwał na pomoc przeciw swojemu przeciwnikowi, utrzymywał się przy władzy, doznając różnych losów wojny i panując aż do śmierci (1540) nad jedną tylko częścią, zwłaszcza górną Węgier i Siedmiogrodu, gdy nad drugą, w skutek traktatu za pośrednictwem króla polskiego Zygmunta, z Janem zawartego, panował Ferdynand.

Po zgonie Jana, który na rok przed śmiercią (1540) ożenił się z królewną polską Izabellą, na nowo wybuchła domowa wojna, straszna, jak wszystkie domowe wojny, która publiczne cnoty w Węgrzech zatarła, kraj zamieniła w pustynię, utwierdzając w nim na długi czas panowanie Turków.

Izabella chcąc zachować królestwo małoletniemu synowi swojemu Janowi Zygmuntowi, podobnie jak i mąż jej nieboszczyk oprzeć się musiała na Turkach. Sułtan Soliman przybył pod Budę, opanował ją podstępem, a zachowawszy tę stolicę Węgier w swojem władaniu, przeznaczył dla Jana Zygmunta Siedmiogród.

Niezadowolona Izabella takim obrotem rzeczy, rezydując na zamku Lipie w Siedmiogrodzie, zawarła w 1542 r. z Ferdynandem mężem Anny, siostry poległego pod Mohaczem Ludwika umowę, na zasadzie której, odstępując mu Siedmiogród, sama powróciła do posiadłości słowackich, rodziny Zapolych, i przebywała czas jakiś w trenczyńskim zamku.

Układ ten, którym strudzona kłopotami i przygodami wojny wdowa, słynna z urody i z rozumu, zakończyć myślała raz na zawsze słuszne pretensje Zapolych, nie znalazł aprobaty u Solimana. Nie podobało się mu oświadczenie księżniczki polskiej, iż „woli zostać niewolnicą chrześcijańskiego księcia, niż aby jej syn zarabiał na koronę pod opieką sułtana.“

Węgrzy wtedy opuścili sprawę chrześcijaństwa. Stronnictwa walczące z sobą, Turków brały przeciw braciom, a obaj królowie węgierscy, dawniej Jan i Ferdynand, a teraz ten ostatni jeszcze i opiekunowie Jana Zygmunta przesadzali się w oznakach pokory przed sułtanem. „Były to oznaki, jak pisze Teodor Morawski w swej historji, wyraźnego poddaństwa, z którego dopiero w stokilkadziesiąt lat przez Sobieskiego oswobodzone zostały.“

Stało się jak żądał Soliman, występujący niby jako protektor małoletniego syna Zapolyego, i Izabella z Janem Zygmuntem powrócić musiała do Siedmiogrodu. Tu syn jej w wiele lat potem w młodym jeszcze wieku, w r. 1571 d. 14. marca jako wojewoda tamtejszego kraju ustępując miejsca sławnemu Stefanowi Batoremu, oddał Bogu ducha.

Na nim wygasł sławny ród Zapolskich, którego dzieje należą do najwięcej zajmujących.

Gdyby nie dobijanie się o panowanie w Węgrzech Ferdynanda, ród Habsburgów nie byłby się utwierdził na tronie św. Stefana i punkt ciężkości dziejów tej krainy przeniósłby się był gdzieindziej. Przy bezspornem panowaniu Jana i jego potomstwa, zupełnie inny kierunek przybrałyby dzieje Węgier.

Mając na uwadze przywiązanie rodu Zapolych do Polski; spokrewnienie z Jagiellonami o wiele silniejsze niż te węzły krwi, które łączyły także księcia habsburgskiego z tymże królewskim rodem; dalej, bacząc na powikłanie się stosunków i interesów, reprezentowanych przez politykę domu Zapolych ze stosunkami i interesami czysto polskiemi, godzi się przypuścić, iż utrzymanie się ich na stolicy królów węgierskich, byłoby doprowadziło z czasem oba kraje, to jest Węgry i Polskę, do jedności politycznej w dążeniach, a może i do stosunku tak ścisłego, w jakim zostawała Litwa do Korony.

Gdyby to ostatnie przypuszczenie stało się było faktem, wtedy i Słowacy, którymi się tu zajmujemy, nie zostaliby doprowadzeni do położenia, w jakiem dzisiaj traktowani bywają przez sfery rządowe, jako materjał, mający jedynie to przeznaczenie, aby siłą swoją genetyczną wzmacniać inną narodowość; — byliby się czuli zadowolnionymi i w poczuciach wyższego swego t. j. historycznego prawa niezagrożonymi — pod wpływem bowiem myśli polskiej, nie byłaby w Węgrzech doprowadzoną do znaczenia rządzącego systematu, niemiecka nauka o potrzebie wynaradawiania dla interesów państwa.

Po usunięciu się Izabelli do Siedmiogrodu, dzieje Trenczyna jeszcze wprawdzie świetne, stają się przecież mniej ciekawe i mniej ważne...

Król Ferdynand I., wynagradzając zasługi jenerała Mikołaja Salma, którego używał jako wodza armii swojej, zwalczającej króla Jana Zapolego, oddał w r. 1564 wdowie po nim Małgorzacie Szecz, za 65.000 dukatów, zamek i dobra trenczyńskie.

Ta pani wyreperowała i pięknie ozdobiła zamek zrujnowany w ciągłych wojnach, — przewodniczka też pokazuje jeszcze dzisiaj pokój, który zajmowała i który nosi jeszcze ślady dawnej okazałości.

Małgorzata sprzedała Trenczyn 1582 r. hr. Emerykowi Forgaczowi, ożenionemu z księżniczką Sydonią Sachsen-Lauenburg. Zamek na mieszkanie dla małżonki z rodu książęcego wspaniale przyozdobiony, po jej śmierci przez tegoż samego Forgacza sprzedanym został (1600 r.) hrabiemu Stefanowi Illyeshazy.

Nowy dziedzic był dzielnym wojownikiem; w wojnach z Turcją sławą okrytym. Wymowa jego, wykształcenie, rozum i bogactwa, oprócz zasług, dały mu wpływowe stanowisko na spół czesnych i obudziły wielu zazdrośnych. Będąc wielkim żupanem komitatów trenczyńskiego i liptawskiego, panem zamku trenczyńskiego i drugiego dzisiaj także w ruinie, zamku Letawa, — bardzo gorliwie rozszerzał protestantyzm pomiędzy Słowakami, w podległej sobie krainie. Gorliwość reformatorska Illyeshazego nie podobała się ściśle katolickiemu Wiedniowi. Oddany pod sąd za swe przekonania religijne, skazany został w stolicy cesarstwa na konfiskatę majątku i śmierć. Illyeshazy, jak i wielu innych węgierskich, prześladowanych protestantów, schronił się w Polsce, od wieków będącej bezpiecznem przytuliskiem dla emigrantów politycznych i religijnych z różnych krajów przybyłych.

Na tułactwie będący dziedzic Trenczyna znalazł gościnne schronienie na dworze Wojewody Krakowskiego i bawił tam aż do wybuchu powstania w Węgrzech, na czele którego stanął (1604 r.) Wojewoda Siedmiogrodu Stefan Boczkaj, podnoszący chorągiew wolności i obrony prawa węgierskiego przez cesarza i króla Rudolfa (1576—1608) pokrzywdzonego i zarazem sztandar swobody sumienia dla protestantów.

Boczkaj wypędził z miasta i z zamku trenczyńskiego załogę niemiecką cesarza a wysławszy uroczyste poselstwo do Krakowa, sprowadził ztamtąd Stefana Illyeshazego do kraju i oddał mu jego posiadłości. Za wpływem ostatniego przyszło do zawarcia pokoju pomiędzy Boczkajem a arcyksięciem Maciejem, któremu Rudolf powierzył uspokojenie Węgier, pokoju zawartego w Wiedniu (1606), w którym zabezpieczono prawa krajowe i przyznano swobodę wyznania protestantom w Węgrzech.

Za to pośrednictwo pokojowe Stefan Illyeshazy, nominowany został przez cesarza i króla Macieja II. (1608—1619) palatynem Węgier. — Doszedłszy znowu do potęgi i znaczenia, Illyeshazy zwany „Wielkim Palatynem“ mścił się na swoich wrogach i sędziach. Jednego z nich Stefana Somogyi, który go oskarżał o zdradę stanu, dostawszy w swe ręce, powiesił przed bramą miejską w Trenczynie.

Wspomniane upacyfikowanie kraju było nietrwałem, panujący bowiem nie myśleli się zrzec polityki antiprotestanckiej. Prześladowanie też jakiego doznawali różnowiercy za Ferdynanda II. (1619—1637) wywołało nowe powstanie w Węgrzech, pod dowództwem Gabrjela Bethlena, wojewody siedmiogrodzkiego, którego na sejmie w Bańskiej Bystrzycy ogłoszono nawet królem Węgier.

Po zawarciu pokoju w Mikułowie (1622) i zwróceniu przez Bethlena korony św. Szczepana, ten drogocenny klejnot, będący symbolem władzy, jedności i potęgi Węgier, był przez kilka miesięcy przechowywany w Trenczynie.

W roku 1663 dotarli Turcy do Trenczyna i oblęgali go przez czas dłuższy aż do nastania mrozów, które ich skłoniły do cofnięcia się ku południowi.

Turcy, podobnie jak za czasów Zapolych byli w swoich działaniach i w postępach ośmielani i częstokroć prowadzeni przez samychże Węgrów. W obec ucisku z góry, nieszanowania praw i nietolerancji władzy, witano Turków jako pożądanych sprzymierzeńców. — Spiski więc i powstania, jakie się nieustannie w tej epoce tworzyły i organizowały, brały zawsze w rachubę pomoc od Turków przeciwko cesarzowi i królowi.

Po odkryciu i stłumieniu spisku, którego ofiarą padli bohaterski Zriński, Nadasdy i Frangepan, cesarz Leopold I. (1659—1705) tysiące niemieckich żołnierzy wysłał do Węgier i poobsadzał niemi zamki panów węgierskich (1670).

Przy powstaniu Tökölego, ojczyma Rakoczego, owe cesarsko-królewskie wojska z górnych Węgier zostały wyparowane, jak również z zamku trenczyńskiego, którego dziedzic Jerzy Illyeshazy, oskarżony o spisek i powstanie, porwany został (1680) ze zamku Wszetina, uwięziony w Preszburgu i pozbawiony wszystkich godności.

Turcy tymczasem wezwani przez Węgrów, pod dowództwem Kara Mustafy oblegli Wiedeń, od którego odparci przez Polaków pod wodzą Sobieskiego, przegrali następnie kampanię nad Dunajem.

Trenczyński zamek dobrowolnie wtedy oddany został wojskom cesarskim przez Mikołaja Illyeshazego, synowca więzionego w Preszburgu Jerzego. — Kapitulacja ta pogodziła z cesarzem rodzinę Illyeshazych, skłonną do spisków, dowodem zaś tego pogodzenia było powołanie wspomnianego Mikołaja na wielkiego żupana trenczyńskiego i liptawskiego.

Dzieło oswobodzenia Węgier od Turków i to wbrew ich woli, które rozpoczął król nasz Sobieski Jan, dokończone przez księcia Karola Lotaryńskiego, a później jeszcze przez Eugeniusza Sabaudzkiego, rozwiązało władzy cesarsko-królewskiej ręce. Władza ta odtąd, jako pierwsze swoje zadanie uważała powiększenie swej potęgi i mocy, przez ukrócenie samowoli panów.

Przeprowadzone atoli na sejmie preszburskim 1687 ograniczenie swobód węgierskich a zwłaszcza też zniesienie wyborów króla i ustanowienie dziedzictwa tronu w osobie najstarszego syna, wywołało nową, straszną re-

---

*) Zobacz nr. 190, 191, 216 i 222.

dzie niedoboru 27 milionów. W lot za ministrem powstaje dr. Herbst, i z samych wywodów ministra wykazuje, iż nie 27 milionów, lecz 43 milionów będzie niedoboru w r. 1876, które, jak to minister przyznał pożyczką trzeba będzie pokryć.

Nie zrobił jednak dr. Herbst uwagi, iż rok 1876 z powodu coraz więcej rozwijającej się ruiny przemysłowej i handlowej, również jak z powodu nieurodzaju będzie daleko gorszym, niż rok 1875. Ostre, bezwzględne egzekucje podatkowe, które w r. 1875 przeprowadzić kazał minister finansów we wszystkich krajach Austrji, sprawiły ową nadwyżkę nad preliminarz w bezpośrednich podatkach, o których wspomniał minister. W roku 1876 już tej nadwyżki, z zapłacenia zaległych podatków pochodzącej, nie będzie. Tylko cła zapewne jeszcze większą nadwyżkę wykażą, niż w roku 1875, bo z powodu ciągłego upadania fabryk austrjackich, trzeba będzie konsumentom dostarczyć towaru zagranicznego. Więc jeżeli dr. Herbst rektyfikując niedobór na rok 1876 przez ministra podany, jedynie na podstawie zapomnianej przez ministra amortyzacji długu, na rok 1876 przypadającej wykazał, że niedoboru będzie 43 milionów, to śmiało można powiedzieć, uwzględniając powyższe uwagi, że niedobór przewyższy o wiele 50 milionów. A gdy w roku 1874 niedobór wynosił tylko kilka milionów, które zakryto sztucznem ugrupowaniem cyfr, w roku 1875 wynosić ma 18 milionów, które pożyczką pokryte są, w roku zaś przyszłym do 50 milionów niedoboru spodziewać się należy, to ztąd wynika, że Przedlitawia w gorszem jest finansowem położeniu niż Węgry. W Węgrzech bowiem niedobór z roku na rok się zmniejsza, dzięki reformom przez rząd zaprowadzonym, to jest, dzięki oszczędności we wszystkich kierunkach państwowego gospodarstwa. W Przedlitawii zaś niedobór się zwiększa, a najmniejszego usiłowania zmniejszenia podatków, oszczędności nie widać. Stronnictwo stojące u steru, centralistyczna większość Rady państwa, obcina wydatki tylko tam, gdzie ona mają być poczynione z pożytkiem opozycji. Gdzie chodzi n. p. o jakie szkoły z wykładowym językiem nie-niemieckim, tam oszczędność jest bardzo wielka.

Odmawiają zaprowadzenia tych szkół dla braku funduszów. Ale gdzie cele centralistyczne mają być przeprowadzone, lub poparci zwolennicy centralizmu, tam hojnie szafują ze skarbu państwa. Zamiast n. p. 1800 złr. peusji rocznej, które się nowo mianowanemu profesorowi uniwersytetu należą, otrzymuje Tomaszczuk 4000 złr., i zaraz dodają mu drugiego profesora tego samego przedmiotu, który by go zastępował, gdyż on przez 4 lata wykładać nie będzie mógł, zajęty Radą państwa i delegacjami, i wyznaczają temu zastępcy 1500 złr. rocznej pensji. Podobnych przykładów z ostatnich lat kilku moglibyśmy wiele przytoczyć, ale wrócić musimy do założenia naszego, iż system centralistyczny nie jest zdolny wydobyć Austrję z finansowych kłopotów, lecz coraz dalej pcha ją w niedobory, które pokrywać trzeba pożyczkami. Gdy menerom centralistycznym konieczność oszczędności nieubłaganie stanie przed oczyma, to nie myślą nigdy o oszczędnościach w administracji i w innych gałęziach gospodarstwa państwowego, ale zawsze i zawsze czepiają się wydatków na wojsko, i oszczędności tylko w wojsku zaprowadzić pragną.

Osłabić wojskową potęgę Austrji wśród tak niepewnych i niebezpiecznych stosunków jak są obecnie europejskie, to dla tych panów żadnego nie przedstawia skrupułu. Myślą bowiem sobie, że im słabszą Austrja będzie wojskowo, tem dla niej większą będzie koniecznością trzymanie się ślepe Berlina! Więc od razu dwóch celów dopiąć pragną: i oszczędności, i zmuszenia gabinetu wiedeńskiego do uległości wobec Prus.

Wprawdzie dotąd nie bardzo się ta taktyka wiedzie, bo w delegacjach rozstrzygają głosy polskie, a Węgrzy widzą także swój byt zapewniony jedynie wtedy, gdy Austrja będzie potężną. Ale łatwo zrozumieć można, dlaczego panowie centraliści tak nie cierpią Polaków w delegacji, i dlaczego ich pomijają przy wszelkich wyborach do komisji.

Lecz niedługo może potrwać to panowanie centralistów. Rosnący co roku niedobór podatkowy, złe gospodarstwo finansowe, musi sprowadzić ich upadek. Położenie nasze finansowe jest zatrważające (sehr ernst), rzekł minister Depretis w delegacji, ale ani on nie wskazał środka, jak się z tego położenia wydobyć, ani system centralistyczny w ogóle nie jest w stanie reorganizację gospodarstwa państwowego przeprowadzić.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Proces przeciw biskupom wrocławskiemu i monasterskiemu rozpocznie się przed trybunałem w tych dniach. Dzień procesu pierwszego wyznaczono na 6. października.

Ciekawe zestawienie liczb przedstawiających w niemieckiem państwie siły zwolenników i przeciwników rządu znajdujemy w *Frankf. Ztg.*, która z liczby wyborców głosujących na posłów parlamentu w r. 1874 i z wyborów późniejszych uskutecznionych czyni wniosek, że liczba nieprzyjaciół państwa, jak z upodobaniem nazywa rządząca dzisiaj liberalna partja wszystkich przeciwników politycznych, z każdym dniem się wzmaga. Wspomniona gazeta pisze:

„W r. 1874 głosowało przy wyborach do parlamentu 5,259.155 obywateli. Rozdzielając ich na dwa wielkie obozy, jak w kraju powszechnie na przyjaciół i nieprzyjaciół cesarstwa bywają dzieleni, następujący przedstawia się rezultat

Konserwatywnych 375.117, niemieckiej partji cesarstwa 360.977, liberalnej partji cesarstwa 56.015, narodowo liberalnej 1,616.440. Razem 2,408.549.

Ultramontanów 1,564.999, socjalnych demokratów 339.738, partji ludowej 23.909, partykularzystów i Polaków 405.387. Razem 2,333.533.

Odliczyliśmy umyślnie partję postępowców 479.161 głosów, gdyż ich naprzemian do jednego i do drugiego obozu liczyć można. Z wyjątkiem więc tej frakcji, tak zwani nieprzyjaciele cesarstwa tylko o 75.000 głosów mieli mniej aniżeli ich przeciwnicy. Jeżeli zważymy teraz na wybory uzupełniające nad Renem, w Hanowerze, w Stuttgardzie i Lauenburgu, na pomyślne skutki, jakie ultramontanie osiągnęli w Badenii i Bawarji, a socjalizm w Saksonii podczas wyborów do sejmów krajowych, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzisiaj w państwie niemieckiem tak zwane stronnictwa nieprzyjaźne państwu, rozporządzają większością głosów wyborczych, fakt, który przy najbliższych ogólnych do parlamentu wyborach liczbami będzie stwierdzony. Do tego więc rząd cesarstwa w czwartym roku po założeniu Niemieckiego państwa, mimo kulturkampfu, funduszu gadzinowego, tysiąc pięćset procesów prasowych i przymusowego świadectwa dopro wadził."

Powstanie w Hercegowinie i Bośnii

Ogłoszono część korespondencji między na czelnikami powstańców a konsulami mocarstw w przedmiocie zamierzonego przez tych ostatnich pośrednictwa. Korespondencja ta składa się z dwóch dokumentów:

I.

Do Michała Lubibraticza, Łuki Petkowicza, Trifki Wukałowicza.

W obozie Siemado pod Begowistą.

W skutek polecenia naszych wysokich rządów upraszamy o zejście się celem omówienia sprawy chrześcian w Hercegowinie. Na zgromadzenie przyjdziemy jako przyjaciele, bez żadnego *memum* (upoważnienia tureckiego), bez askierów i zaptich (żołnierzy i policjantów tureckich.)

Pozdrowienie itd.

Trzebinia d. 5. (17.) września 1875.

(L. S.) *Wassic.*
(L. S.) *Lichtenberg.*
(L. S.) *Durando.*

To wezwanie zostało w protokole zaznaczone następującą odpowiedzią:

1. Bez innych naczelników hercegowińskich nie mogą Michał Lubibraticz, Łuka Petkowicz, Trifko Wukałowicz wdawać się z konsulami państw w żadne omówienia, gdyż obecne powstanie jest powstaniem całej Hercegowiny.

2. By wszyscy naczelnicy mogli się zebrać, potrzeba czasu, dlatego musi nastąpić zawieszenie broni na dni kilka.

3. W razie zawieszenia broni wojska tureckie powinny zostać w tych samych pozycjach, które zajmują w dniu ogłoszenia rozejmu; dzienne zaprowiantowanie Turków (w Trzebini) może być dokonane tylko za zezwoleniem straży powstańczej.

4. Miejsce rozmowy musi być wybrane na granicy czarnogórskiej, albo austrjackiej.

5. Komisja naradzających się ma się składać z komisarzy europejskich, z wykluczeniem komisarza tureckiego.

6. Zaproszenia winny wyjść od komisarzy europejskich.

Brecenik d. 7. (19.) września 1875.

Odpowiedział w imieniu Michała Lubibraticza, Łuki Petkowicza i Trifki Wukałowicza i z upoważnienia tychże *Dr. Kosta Grujcz.*

Dokument ten został przez konsula Wassica w imieniu Austrji, Lichtenberga w imieniu Niemiec, Duranda w imieniu Włoch podpisami i pieczęciami stwierdzony, oraz przesłany odnośnym gabinetom.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wczoraj rozpoczął się rok nowy w tutejszym uniwersytecie — ostatecznie zupełnie już polskim, po przeniesieniu dr. Wróbla do Czerniowiec Rektor uniwersytetu dr. Euzebiusz Czerkawski miał inauguracyjną mowę w języku polskim, którą podamy w całości.

— Z Towarzystwa prawniczego. Sekcja dla prawa pozytywnego rozpocznie swe posiedzenia zimowe w dniu 2gim października (sobota) o godz. w pół do siódmej wieczorem.

Na porządku dziennym posiedzenia:

1) ukonstytuowanie się sekcji na perjod bieżący;

2) odczyt dr. Balasita'a: „O przygotowawczem postępowaniu pisemnem w ustnym procesie cywilnym, z szczególnym względem na zamierzoną reformę procesu cywilnego w Austrji."

— Od 1. do 30. września 1875 wywieziono 911 metrów śmiecia z ulic i placów, 2269 metrów śmiecia z kamienic i 689 metrów błota z ulic.

Lwów dnia 1 października 1875.

— Na zjeździe leśniczych w Wiedniu, otwartym dnia 27. września, reprezentują kraj nasz pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Gustaw Lettner, Henryk Strzelecki i Stanowski.

— Dzisiaj odbywa się proces w sądzie karnym p. T. Romanowicza, autora artykułu w *Dzienniku Polskim*. W artykule tym p. Romanowicz rozbierał sprawę niezmiernie cały ogół polski interesującą: skonfiskowania medali, wybitych na cześć unitów podlaskich, poległych w obronie wiary swojej. — Donosząc o tem zwracamy uwagę, iż dozwolonem było przez rok cały zbierać prenumeratę na wspomniane medale, powiedziano zaś dopiero wtedy, iż nie wolno ich rozpowszechniać, gdy już wydano bardzo znaczne sumy na ich wybicie.

— Festyn pułku dr. Jabłońskiego, odłożony na najbliższy dzień pogodny, odbył się przedwczoraj w Kisielce. Już wcześnie zapowiedział on się puszczeniem trzydziestu balonów, z których jednakże jeden spłonął. Inny przypadek na tym festynie zdarzył się już dość późno, kiedy nad stawem kisielkowskim ścisnęła się publika; — jedna żydówka potrącona, czy też potknąwszy się, wpadła do stawu, lecz została wyratowaną.

— Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

— Minister oświaty p. Stremayer przybędzie dzisiaj rano o godz. 6. do Lwowa, o godz. 9 odwidzi wszechnicę a o godz. 1. w południe będzie przyjmował profesorów.

— Cesarz nadał radcy lwowskiego sądu krajowego, Mikołajowi Petule, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, w uznaniu wieloletniej, gorliwej działalności, krzyż kawalerski oderu Franciszka Józefa.

— Teatr. Dawno zapowiedziana operetka Lecocq'a, kompozytora „Angot" została nareszcie przedstawiona we środę. Z umysłu wstrzymaliśmy się z oceną jej tymczasowo, bo w muzykę, a zwłaszcza francuską przedewszystkiem wsłuchać się trzeba, zanim się zabiera do jej osądzenia. Po pierwszem przedstawieniu zostaje tylko wrażenie całości, które w tym razie bynajmniej nie wystarcza. Muzyki Lecocq'a trzeba posłuchać kilka razy, zanim się rozpozna jej przymioty. Jeżeli jednak w ogólności pierwsze wrażenie nie może stanowić kriterium w muzyce, to reguła ta, tembardziej da się zastosować w danym razie do operetki: „Giroflé-Girofla". Dyrekcja postarała się o świetną wystawę, która przeszła nasze oczekiwanie; tak dekoracje, jak i bogate a gustowne kostjumy bawiły oko i rozrywały zanadto uwagę. Na wtórem przedstawieniu więc dawaliśmy większe baczenie na muzykę, która jednem słowem powiedziawszy, ma wszelkie zalety, jakie tylko mieć może dzieło tego rodzaju. Muzyka jest lekka, wdzięczna i charakterystyczna. Czyż można żądać więcej? W porównaniu z Angot, ma ona jeszcze jeden przymiot: w niektórych miejscach jest zupełnie zastosowana do miejsca i czasu akcji, a ztąd słyszymy w niej często oryginalne i dzikie tony, jakie cechują namiętny charakter południowców. Pod tym względem na szczególną uwagę zasługuje chór korsarzy i Maurów. Charakter tych pieśni jest trudny do uchwycenia w pierwszej chwili, ale jest w nim dużo wyrazu dzikości i namiętności. Na wskroś lekka i wdzięczną jest znowu arja Don Bolera i Girofli w pierwszym akcie i kwintet aktu drugiego. Odznaczają się one niekłamanym humorem, tryska z nich dowcip prawdziwie francuski, lekki, a przecież iskrzący ogniem, jak ów sok winogradu, co rośnie na górach Szampanii. Znakomici krytycy wiedeńscy jak Schelle, Ambros, Hanslick chwalą bardzo muzykę Lecoqa, mimo że nie są zwolennikami ducha francuskiego. Upatrują w niej mianowicie zdrową reakcję przeciw muzyce Offenbachowskiej. *) — Libretto nie odznacza się wprawdzie bardzo głębokim pomysłem, ale w swej prostocie nastręcza mnóstwo sytuacyj komicznych, które przy dobrej grze artystów budzą wiele wesołości. Przyczynia się do tego niemało gładki i dobrze pod muzykę podłożony wiersz tłumaczenia. Powiedzieliśmy już wyżej, że *mise en scène* operetki było bardzo świetne pod względem przepychu w wystawie, jakiej dotąd nie oglądała scena nasza, ale tu dodać musimy, że i pod względem wykonania operetki nic nie pozostawiała do życzenia. Nie potrzebujemy, zdaje się, pisać, że państwo Dobrzańscy i p. Zboiński wybornie oddali swoje role, ale nie od rzeczy będzie powiedzieć, że i reszta artystów grała wcale dobrze, a chóry były bardzo staranne.

*) Wielki augur Wydziału klubu postępowego nie dziw, że operetkę sądzi w *Dzienniku Polskim* z wysokiego stanowiska politycznego, żądając koniecznie, aby była polityczną satyrą; nie dziw nawet, że domaga się aby śpiewana była przez śpiewaków opery, bo jego zdaniem w operetce głównie chodzi o śpiew nie o grę, ale najciekawsze jest, że nie mając pojęcia o muzyce, sądzi o niej jak ślepy o kolorach, i odsądza np. muzykę w Girofle Girofla od wszelkiej wartości. Przeczytaj panie augurze rozbiory znakomitych znawców o Girofle Girofla, cytowanych powyżej, a może się opamiętasz, iż nie należy sądzić o rzeczy, na której się nie znasz; p. red.

— Wiadomości policyjne. Dnia 20. z. m. znaleziono w Smarzowie, w powiecie brodzkim zwłoki tamtejszego gospodarza, Iwana Mikołajewicza, z głową mocno poranioną na polu w odległości 150 kroków od jego chaty. Zwłoki były w pełnem ubraniu i płachtą przykryte, obok nich zaś leżało polano krwią zbroczone i kilka główek kapusty. Poszlakowane o zabicie Mikołajewicza indywiduum, zostało uwięzione. — Wdowa Marja Chaszczowska z Jaworowa, w powiecie turczańskim, staruszka 74letnia w przystępstwie obłędu umysłowego, obwiesiła się d. 22. z. m. — Nagłą śmiercią zginął d. 14. z. m. włościanin Dmytro Bandurak z Pniowa, w powiecie nadwornańskim. Wyszedł był w celu koszenia trawy na odległą łąkę, w górach położoną, i tam w cztery dni później znaleziono go bez życia leżącego w trawie. Cierpiąc od dłuższego czasu na chorobę piersiową, uległ mocnemu przeziębieniu się na łące. — W Gorlicach d. 22. z m. wpadł kogut do studni starozakonnego Wolfa Riegera, a czeladnik piekarski Wojciech Gurgul spuścił się tam, ażeby go wydobyć. Wyciągniony ze studni Gorgula stojąc na krawędzi stracił równowagę i wpadł do studni, zkąd mimo natychmiastowej pomocy wydobyty został bez życia. Śledztwo karne jest w toku.

Szynkarz pod l. 12. w rynku, przychwycił d. 29. września wieczór Stanisława Tuchowskiego, byłego kelnera, właśnie w tej chwili, gdy w zamiarze kradzieży chciał z podwórza wytoczyć beczkę piwa w wartości 8 złr. — Zgubiono d. 30. września koło synagogi na placu rybim tak zwany tales, tj. koszulę z złotym kołnierzem, używaną u izraelitów przy modlitwie. Wartość koszuli wynosi 25 złr. — D. 29. września po godz. 10. wieczór zgubiono w drodze z dworca kolei Karola Ludwika do hotelu Angielskiego, skórzaną zamkniętą torbę, w której znajdywały się 100 rubli w asygnatach rosyjskich, 40 rubli drobnemi [illegible] drobiazgi toaletowe. — D 1 września polowy dworski w Ispasie, w powiecie Kołomyjskim, Iwan Tymczuk, tak mocno pobił 17-letniego pastucha Hrycia Popeniuk, że ten po dłuższej chorobie zmarł dnia 20. września. Przeciw winnemu wytoczono śledztwo sądowe. — Dnia 28. września parobek dworski z Medyki Antoni Dziadek jadąc przedmieściem lwowskiem w Gródku wraz z 60 letnim Wincentym Dagiełłą, byłym leśniczym z Szechyni, w powiecie Przemyskim i Marjanną Schmidtówną, służącą z Ostrowa, wywrócił tak nieszczęśliwie wóz, iż rzeczony Wincenty Dagiełło na miejscu życie zakończył. Śledztwo sądowe w toku. — W Chudykowcach, w powiecie Borszczowskim, dnia 19. września utopiła się wdowa Palahna Tymczuk skoczywszy do Dniestru. Przyczyną samobójstwa miała być niezgoda z jednym z sąsiadów.

— **Mianowania** Rada szkolna zamianowała Seweryna Gudzia rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Fredropolu, Ignacego Seuchtera i Józefa Pollaka rzeczywistymi nauczycielami, Katarzynę Smidowiczównę nauczycielką kierującą, a Stefanią Janczównę i Rozalię Gołębiównę nauczycielkami szkół etatowych w Żywcu; przeniosła zaś nauczyciela c. k. gimnazjum w Stanisławowie Juljana Celewicza, na własną jego prośbę do c. k. gimnazjum akademickiego we Lwowie, i zamianowała rzeczywistym nauczycielem c. k. gimnazjum w Stanisławowie zastępcę nauczyciela c. k. szkoły realnej lwowskiej, Alojzego Szarłowskiego.

Cesarz mianował prywatnego docenta przy wszechnicy w Krakowie dr. Edwarda Janczewskiego, nadzwyczajnym profesorem anatomii i fizjologii roślin przy rzeczonej wszechnicy. — Prezydjum namiestnictwa zamianowało adjunktem lasowym przy namiestnictwie Aleksandra Nowickiego, nadleśniczego z Poręby wielkiej.

---

wolucyjną burzę w Węgrzech. Na czele powstania, które zaraz po wybuchu objęło większą część kraju, stanął F r a n c i s z e k R a k o c z y II.

Powstanie to zajmuje nas w tej chwili tylko z tego powodu, iż wojska Rakoczego przez lat pięć oblegały miasto i zamek trenczyński. Miasto zostało wzięte szturmem, zamek jednak nie dostał się w ręce powstańców. Załoga mężnie się im opierała i zmusiła do opuszczenia miasta. Za nimi postępował jenerał Heister i w bliskości miasta na błoniach Wagi pobiwszy, zabezpieczył okolice od Rakoczan.

Pod koniec Rakoczego ruchu, który, jak wiadomo, szukał dla wolności węgierskiej pomocy w Polsce, w Rossji i w Turcji, wybuchła morowa zaraza w Słowacji. Srożyła się ona szczególniej w Trenczynie. Lud tutejszy korzył się w świątyniach Pańskich (1710), i modlił gorąco, ale nic nie pomagało. „W ogólnej trwodze, mówiła oprowadzająca mnie po zamku Słowaczka, gdy wszedłszy na wieżę zamkową, przypatrywałem się rozległemu widokowi, — chowali się ludzie po piwnicach, zostawiając w mieszkaniach ciała niepogrzebanych trupów. Wszyscy zwątpili już w ratunek, i gdy każdy oczekiwał tylko śmierci, żołnierzowi stojącemu na warcie na tejże samej wieży, gdzie oto stoimy, pokazała się jasność po nad głową. Swietlany obłok rozszerzył się i zawisł po nad całym zamkiem. Gdy powoli z góry ku dołowi spuszczać się zaczął, otworzył się na dwoje, i w jego głębi spostrzegł żołnierz błogosławiącego lud św. Franciszka Ksawerego. Zobaczywszy osobę świętego, żołnierz zadzwonił, jak się zwykle dzwoni gdy nadchodzi jenerał. Cała więc załoga zamkowa z oficerem, wyszła na platformę, i złożyła broń „do ramienia". Oficer powitał świętego szablą — a robiąc nią krzyż w powietrzu, ślubował, iż dzień zjawienia się świętego Franciszka Ksawerego będzie po wszystkie wieki uroczyście w Trenczynie obchodzonym. Nazajutrz ustała w mieście i w zamku morowa zaraza. Pamięć cudu dotąd jest obchodzoną w mieście, jak to ślubował oficer, a św. Franciszek Ksawery uważany jest za szczególnego dobroczyńcę i opiekuna miasta."

Od czasu morowej zarazy, której legendę opowiedziała przewodniczka z zupełną wiarą, miejscowa kronika zapisała tylko rozszerzenie fortyfikacyj zamkowych od strony południa, za panowania Marji Teresy (1740—1780) dokonane podczas siedmioletniej wojny; — opuszczenie zamku przez załogę austrjacką (w r. 1782) po stodwunastoletniem obsadzeniu· pożar, który w roku 1790 zniszczył zamek, odtąd co rok bardziej zapadający w ruinę, i wreszcie sprzedaż tych ruin wraz z dobrami przez Stefana hr. I l l y e s h a z y w ręce barona J e r z e g o S i n a. Ostatni Illyeshazy umarł w Wiedniu w 1838 roku, i na nim wygasł ten ród pokrewny Esterhazym.

Odtąd wszystko się tu odmieniło. Mury, które jakby ze skały wyrosły, kruszeją bez dachu, wystawione na wichry, deszcze i burze. Po ścianach rosną mchy i krzewiny, a na kupach zwalisk, kozy zgryzają rosnącą trawę. Pomimo, że zamek trenczyński jest dzisiaj nagim szkieletem i rumowiskiem, jeszcze możnaby odbudować go w dawnej formie. — Po ścianach pokojów, niegdyś okazałych, jeszcze widać malowania alfresco, jeszcze spostrzegać się dają herby i napisy, kamienne oddrzwia i kominki. Przewodniczka pokazuje, gdzie były pokoje znakomitych historycznych mieszkańców zamku, gdzie się mieściła załoga, gdzie kuchnia, gdzie masztalernia, gdzie były więzienia, piwnice i wreszcie świątynia zamkowa. Oszańcowania oraz potrójne mury od południa i wschodu zachowały się w zupełności, również jak prochownia i baszty. Całą też jest jeszcze brama, którą się do pałacowej części zamku wjeżdżało, a pod nią widoczna ścieżka, idąca przez dziedziniec wzdłuż murów na dół po nad przepaścią.

O ścieżce tej przechowało się podanie, które przewodniczka opowiadała mi jak tyle innych z prostotą, jaką się odznaczają wszyscy słowaccy gawędziarze.

„Jakiś pan, nieznanego mi nazwiska, zapewne za jakieś występki w życiu dokonane, pokutował przez wieki na tej ścieżce. Codzień jak tylko zmierzch zapadł, widzieć go można było wyjeżdżającego z tej bramy na białym koniu. Uzbrojony jak rycerz w pancerz, siedział sztywnie na koniu, miecz miał przy boku przypasany, ale głowy nie miał na karku. Głowę trzymał pod własną pachą, z prawej strony; — z lewej, pod pachą także, wiózł grubą księgę niby biblię. Tak jadąc na koniu, przejeżdżał codzień dziedziniec tą ścieżką i udawał się do tamtej w dole bramy, gdzie znikał. Ten spacer, codzień, zawsze o jednej i tej samej porze odbywał, nigdy nic złego nikomu nie robiąc. Ludzie zamkowi tak się już do jego zjawiska przyzwyczaili, że nie uciekali przed nim, gdy go spotkali na ścieżce. Razu przecież jednego, żołnierze zamkowi, bawiąc się przed drzwiami koszar kartami, zobaczyli ducha jadącego z głową pod pachą i bardzo się przestraszyli, bo go wprzódy nigdy nie widzieli. Uciekli więc niespokojni, a duch sobie spokojnie zwyczajną drogą pojechał."

Tak to do każdego kątka tego zamku przyczepiła się legenda i jak powój oplotła ruiny fantazją ludowych wyobrażeń, kryjących zawsze świeżość życia w sobie...

O legendzie wieży zamkowej już pisałem. Wieża ta w części zamku pałacowej, w samym prawie jego srodku wybudowana, pokrytą została niedawno dachem, pod którym znajduje się galerja.

Widok z niej na wszystkie strony czarowny, zwłaszcza też w górę doliną Wagi i w dół tejże samej rzeki.

Wysokie góry, lasy, błonia nadrzeczne — wsie, miasta, zamki, ułożyły się tu w przeróżne krajobrazy, przysłonięte błękitną a przejrzystą mgłą powietrza. Podobnie jak odległość czasów przeobraża wypadki życia ludzkiego w cudownej piękności obrazy, jakby z epopei — tak ta z wysokości wieży widziana lekka mgła powietrzna zamienia twardą powłokę kształtów ziemnych w idealną linię nieba.

Od tej linii

..... „podnosim wzrok nasz w górę,
I gdy widzim tę naturę,
W niej i za nią czujem — Boga!"

O potrzebie zwołania międzynarodowego kongresu medyków-psychjatrów. Jeszcze słówko o Walewskim: oby ostatnie!

Rewolucjoniści w nowej formie. *)

Czas jest niedaleki gdy medycy opatrzą się, iż potrzeba zawezwać na zjazd powszechny lekarzy, szczególnie poświęcających się psychjatrji, dla dokładniejszego określenia symptomatów, znamionujących pomieszanie umysłu i dla położenia demarkacyjnej linji pomiędzy szaleństwem a zbrodnią.

W epoce w której żyjemy, wszystkie pojęcia o prawdzie, o cnocie, o powinnościach tak są radykalnie przewrócone, że społeczeństwo już się z tem oswoiło, gdy białe zowią czarnem, czarne białem, — cnotę zbrodnią, zbrodnię cnotą, — poświęcenie szaleństwem, — samolubstwo mądrością, — zamiłowanie wszystkiego co zacne i piękne głupstwem, — głupotę rozumem, — pełnienie powinności nikczemnością, podłość obywatelskim obowiązkiem, — tyranję dobrodziejstwem, niewolnictwo wolnością, — wreszcie bezprawie prawem, nieład porządkiem itp.

Pod wpływem tych pojęć mózgi ze słabą organizacją, ludzie bez serca albo głęboko zepsuci, szerzą potworne teorje, do rzędu których należą: kosmopolityzm w nauce i w urządzeniu społecznem, komunizm, nihilizm, poddanie się konieczności, przyjęcie dokonanego zdarzenia (*fait accompli*), i mnóstwo innych. Niektóre z nich sprzeczne z sobą na pozór, schodzą się na jednem polu.

Pod wpływem tych pojęć ludzie bezrozumni albo przewrotni, zerwawszy z wieczystemi prawdami, z ideałami, podniósłszy bunt przeciwko Bogu i naturze, broją słowem i czynem, rozsiewają swoje zasady ustami i piórem, a większość społeczności, ogół, nie umie odróżnić dobrego od złego, prawdy od fałszu.

Gdy w skutek przyrodzonego rozwoju, myśl ludzkości, zarówno jak mowa, wzbogaciła się środkami do utworzenia niezliczonej ilości gibkich wyrażeń, widzimy na każdym kroku wydoskonaloną dyalektykę pełną oburzających sofizmatów, widzimy przeważne panowanie kłamliwych, błędnych zasad, — despotyzm sofistów.

Częstokroć dla zbicia jednego zdania, jednego a b s u r d u m, wspartego na ogromnem, piętrzącem się rusztowaniu wywodów i dowodów, potrzebaby godziny całe prawić, tomy zapisać. Na to materjalnie czasu nie wystarcza. Słusznie powiedziano: *Plus negare potest asinus, quam probare philosophus.* A cóż dopiero gdy mniemany filozof występuje w skórze lwa!

W takim stanie rzeczy publiczność brnie coraz dalej i dalej w odmęt fałszów i... brudów.

Powiedzą mi: „zadaniem ludzkości jest walka." Nie! Zadaniem ludzkości jest zwycięztwo, tryumf prawdy. Bez tego nie byłoby doskonalenia się, postępu. Potrzeba raz na zawsze określić: co jest dobrem, a co złem, co prawdą a co fałszem. Potrzeba raz na zawsze położyć zasady święte, niewzruszone, wieczyste, przyrodzone, boże i pod ich sztandarem walczyć, a przeciwników ogłosić stanowczo nikczemnikami albo szaleńcami.

Dla pierwszych — więzienie; dla drugich — szpital. Jedni i drudzy zarówno niebezpieczni.

Profesor Walewski jest zbrodniarzem albo warjatem. Środka tu niema. Jeżeli ma umysł pomieszany, dla czego wolno chodzi po ulicy? Jutro może mu przyjść ochota podpalać miasta, domy, kościoły, jak dziś przyszła chętka niszczenia wszystkiego co zacne, apoteozowania wszystkiego co ohydne, sporne i podłe. A zaprawdę! mniej niebezpiecznym pożar miast, choćby najświętszych pomników, niż szerzenie zarazy ducha.

Jeżeli Walewski, Czajkowski Michał, Krzywicki *e tutti quanti* są warjatami, ich siedliskiem powinien być dom warjatów.

Jaka więc odpowiedzialność cięży na tych, którzy z łona swego wydają tak szkodliwych członków społeczeństwa, którzy ich wynoszą do powagi, którzy ich tolerują, łatwo pojąć. Już w małej liczbie członków akademii krakowskiej widzimy Uwarowa, Walewskiego! Czyliż zacny prezes tej instytucji tak daleco upadł na siłach w wieku czy pracy, że już stracił poczucie znanego w nim powszechnie patrjotyzmu? że nie przewidnje następstw, jakie podobny kierunek nauk wywołać może?!

Ale niestety! w Krakowie widzimy nie jednego Walewskiego; i niejednego podobnego mu widzimy w otoczeniu szanownego prezesa.

Czereda s t a ń c z y k ó w zaczyna zwiększać swoje falangi. Zasady Walewskiego, są owocem polityki stańczyków. Profesor Walewski nigdy nie był Polakiem. Dziś powinienby z nazwiska swego odrzucić polską końcówkę: s k i. Został bowiem tylko W a l e (*valet*), lokajem, służebnikiem; i z lokajskiem rozumowaniem występuje w todze filozofa!

Ale solidarni są z nim stańczyki! Tak: — solidarni są z nim, choćby się zasad jego wyrzekali drukiem, choćby przeciwko tym zasadom protestowali. Od czegoż dyplomacja? Wszak widzimy stosy *Przeglądu krakowskiego.*

Czy mniemają oni, że nawrócą naród do swych zasad? czy doprawdy są tak naiwni, iż wierzą w możliwość swojej propagandy? iż nie obudzą namiętności a przynajmniej szlachetnego oburzenia w zdrowej części narodu, przejętej uczciwym instynktem? Czy tak są niedoświadczeni, tak mało mają zastanowienia, iż nie widzą jak chlupając zimną wodą na uczucia zacnych i ciepłych dusz, tę wodę w rozżarzającą zamieniają oliwę?

Każdemu wiadomo, iż część Polski pod rządem austrjackim będąca, od niejakiego czasu błogim cieszy się spokojem a jej mieszkańce coraz więcej zbliżają się do tych organów rządu, które szczerze dobro kraju mają na celu. Falangi stańczyków rozjątrzają umysły, rozbudzają namiętności, wywołują polemikę i nie dają spokojnie, w ciszy a w zgodzie pracować narodowi.

Z takich to elementów składa się zawsze element rewolucyjny. Społeczny p r z e w r ó t istnieje oddawna. Takie żywioły k o n s e r w u j ą przewrót, stają w poprzek szlachetnym dążnościom, zakłócają publiczny spokój, hamują normalny rozwój społeczeństwa, sieją pełnemi garściami ziarna nieładu na przyszłość.

Takie to żywioły, — pogańscy protektorowie Don Karlosów — zmieniły nieszczęsną Hiszpanię w kraj bratobójców. Tacy ludzie plugawią święte imiona: B o g a, C h r y s t u s a, p r a w a. Te słowa są ich hasłem; a oni nie mają w sobie ani Boga, ani Chrystusa, ani poczucia prawa.

Pan Walewski z towarzyszami jest r e w o l u c j o n i s t ą w nowej formie. Ta forma wprawdzie w dziejach jest znaną, tylko inną ma nazwę. Czas nazwać rzecz po imieniu.

Czas też przestać już o tem mówić; ale czas też wybierać pomiędzy więzieniem a szpitalem.

X. Z.

*) Artykuł ten nadesłany nam, napisany został przez jednego ze znakomitszych naszych autorów (p. r.)

Krajowa Rada szkolna zamianowała Jana Mendyka w Przeciszowie rzeczywistym nauczycielem tamtejszej szkoły etatowej, Aleksandra Ilaszewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sokolnikach.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu mianowała poborcami c. k. urzędów podatkowych w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Józefa Mosakowskiego, Stanisława Macierzyńskiego, Józefa Führera i Franciszka Dębickiego; adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi praktykantów podatkowych. Wiktora Miśniakiewicza, Wojciecha Sasorskiego i Jana Czechowicza; kalkulantów rachunkowych Wiktora Przybyłowicza, Tadeusza Górnisiewicza i dyetarjusza Jerzego Franciszka Palatzkę.

— Komendant 35 dywizji feldmarszałek porucznik Karol Drechsler, z powodu swego 25-letniego jubileuszu służbowego otrzymał w dowód cesarskiego uznania order żelaznej korony II. klasy z dekoracją wojskową III klasy, z uwolnieniem od taksy.

Major Otto br. Gagern, nadliczbowy w pułku ułanów nr. 8 uwolniony został od służby przy centralnym kursie kawalerji z zastrzeżeniem, że użyty zostanie do służby pułkowej.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Łańcucie z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 19. październik r. b.

Ponieważ rozpisany na dzień 26. sierpnia r. z. wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej Drohobyckiej z miasta Drohobycza nie przyszedł do skutku, przeto zarządzony został ponowny wybór także na dzień 19. października r. b.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej z grupy większych posiadłości, odbył się w Nowym Sączu. Wybrany został p. Gustaw Romer, właściciel dóbr Lipia.

— **Z powiatu lwowskiego.** Wkrótce opuszcza sąd powiatowy w Winnikach, dotychczasowy jego kierownik Wny. sędzia Lewicki, którego rząd mianował c. k. radcą, i w tym charakterze przenosi do sądu kolegialnego w Tarnopolu. Z prawdziwem ukontentowaniem powzięliśmy wiadomość o nominacji Wgo Lewickiego, i niechaj mu towarzyszą nasze najszczersze życzenia po dalszej drodze jego zaszczytnego zawodu. Z wielkim żalem przychodzi nam się rozstać z mężem, który podczas swego trzechletniego pobytu w Winnikach, pozyskał ogólny szacunek i szczere uznanie, przez swą nadzwyczajną sprężystość, przystępność, wszelkie możliwe ułatwienia i pospiech w urzędowaniu!

Żegnamy szanownego męża, lecz pamięć o nim nie wygaśnie w sercach naszych.

— **W Krakowie** przyaresztowała policja na dworcu kolejowym w sali klasy trzeciej dwóch obcych ludzi, którzy chcieli zmienić papiery znacznej wartości, a z powierzchowności nie wyglądali na ludzi majętniejszych. Jeden z nich nazywać ma się August Seidl a drugi Juljusz Klein i mają jakoby z Prus pochodzić, chociaż korespondencja przeprowadzona w drodze telegraficznej nie potwierdza tego. Znaleziono przy nich 21.000 marek w papierach pruskich a 7000 marek w innych wartościach, podczas gdy kilka sztuk srebrnych ukrytych mieli w chustkach na szyi.

— **Rozporządzenie.** Ministerstwa wojny wydało w porozumieniu z właściwemi ministerstwami następujące rozporządzenie o jednorocznej służbie wojskowej:

Jednoroczni ochotnicy uczęszczający do uniwersytetów lub akademii technicznych, mogą kształcić się wojskowo w następujących dniach i godzinach:

a) Podczas półrocza zimowego do godziny 9. z rana codziennie; w półroczu letnim słuchacze wszechnicy do godziny 10. z rana a technicy do godz. 9. z rana.

b) Przez cały rok codziennie w godzinach popołudniowych od godz. 2.

c) W niedziele i dnie świąteczne, w których w akademiach nie ma wykładów.

d) Co tygodnia przez cały dzień, w którym na akademiach nie ma wykładów.

e) Od 16. lipca do 15. października, w którym to czasie przypadają ferje, przez całe dnie, toż samo podczas rozmaitych innych feryj.

Jako ferje szkolne uważać należy czas: Bożego Narodzenia od 24. grudnia do 6. stycznia; Zapusty, a mianowicie trzy dni przed popielcem; Święta wielkanocne od niedzieli palmowej do czwartku po świętach wielkanocnych; Zielone święta trzy dni.

Generalne komendy, w obrębie których są wszechnice i akademie techniczne, mają znieść się z rektoratami tych szkół, celem ustanowienia w tygodniu jednego i tego samego dnia ferjalnego.

Reskrypt ministerstwa wojny z d. 6. kwietnia 1871 traci swą moc obowiązującą.

— **Jarosław** dnia 28. września. Staraniem członków Czytelni odbyło się w dniu 25. b. m. o godzinie 10. z rana w kościele farnym nabożeństwo za dusze ś. p. Józefa Kremera i Karola Liebelta.

Widzieliśmy kościół zapełniony przeważnie całem gronem nauczycieli tak szkoły wyższej realnej jak też i normalnej, widzieliśmy podobnież młodzież szkolną oraz publiczność wszelkich klas i stanów mniej więcej reprezentowaną bardzo skromnie; widać było z tego, że przemaga tu u nas w Jarosławiu apatja do wszystkiego co wzniosłe i narodowe, z boleścią więc spodziewać się wypada, że z czasem ją ocenimy też jako „patrjotyzm czysto Jarosławski", który snem grzesznym chyba tutejszych pobożnych nazwać by należało.

Kart zapraszających do okolicznego obywatelstwa przesłał komitet 60. Szanowni obywatele posiadacze wielkich i małych obszarów ziemi polskiej, odpowiedzieli na nie swoją niebytnością. — W istocie heroiczne pojęcie swych obowiązków!

Przy tej sposobności podziękować publicznie należy szanownemu duchowieństwu tutejszemu za bezinteresowne i tak liczne wzięcie udziału; wielmożnemu księdzu kanonikowi Oleksińskiemu i pp. wikarym, OO. Reformatom i wiel. ks. przeorowi Skałubie, jakoteż szanownem paniom Szhr i M. G. i panom Dz. Ger. i Zaw. za śpiew i orkiestrę.

W końcu wszystkim, którzy się przyczynili inicjatywą i czynem do tej uroczystości, staropolskie „Bóg zapłać!"

— **Skałat** 29. września. Spodziewając się, że może niniejsza korespondencja przyczyni się do odwrócenia zmory ciążącej na naszej okolicy, podaję nagie fakta do publicznej wiadomości, aby szersza publiczność obznajomiła się z naszem położeniem, pod jakiem to niebezbieczeństwem życia my tu żyjemy.

Oto Jan Ganczar rolnik z Stawek w powiecie Skałackim został za bijatykę zasądzony przez c. k. sąd powiatowy w Grzymałowie na 20 dni aresztu. Wyrok ten potwierdziły tak wyższy c. k. sąd krajowy, jako też i najwyższy trybunał, i niema nikogo ktoby mógł twierdzić, żeby ta kara niesłusznie lub za ostro była wymierzoną.

Jednakowoż Jan Gancarz nie podziela słuszności tego wyroku i postanowił bądź co bądź tej kary nigdy nie odsiadywać.

Postanowienie to jeszcze by nas nie dotykało, gdyby nie pociągało za sobą jak najsmutniejszych następstw, które ogólny postrach na całą okolicę rozszerzają. Oto Jan Gancarz odciągając się już blisko rok od odbycia kary aresztu, uzbrojony rewolwerem, błąka się po całej okolicy i zastrzeliwszy już raz żandarma, jego ścigającego, grozi śmiercią nietylko już żandarmom i każdemu, ktoby się poważył go ująć, ale także i tutejszym obywatelom większej i mniejszej posiadłości, proboszczowi, szczególnie urzędnikom sądowym, a w ogóle tak zwanym surdutowym.

Włościanie podziwiają jego odwagę i uważając go jako bohatera, nie tylko dalecy są od ujęcia go, lecz jeszcze popierają jego bunt i wojnę wydaną ustawom i społeczeństwu. Kto kolwiek tylko z majętniejszych może, to opuszcza te okolice, jak między innemi obywatel Kakowski, który wedle zdania Jana Gancarza, dlatego zawinił, że albo przyczynił się do zasądzenia go, albo mógł się postarać aby go niezasądzono, a tego nie uczynił; a trza wiedzieć, że p. Kakowski nigdy się do sprawek Jana Gancarza nie mieszał i ani bezpośrednio ani pośrednio nie był z nim w żadnym stosunku.

Byłoby niesłusznością nie oddać sprawiedliwości zabiegom c. k. starosty, który wszelkie sprężyny poruszył, aby ująć zbrodniarza. I tak spowodował złożenie z urzędu wójta, który z Gancarzem pijał wódkę i raz nawet, gdy zapomniał rewolwer u niego zaniósł mu go do lasu. Rozkazał jak najostrzej żandarmom ścigać go, a nawet z pauszalu urzędowego poświęcił nagrodę 100 zł. dla tego ktoby go ujął. Lecz wszystko to nie pomaga, bo włościanie go protegują chętnie lub pod grozą, bo każdemu grozi śmiercią ktoby mu pożywienia nie udzielił lub jego potrzeby nie zaspokoił.

Gdyby to był jaki przeciwnik teraźniejszego politycznego stanu, ot tak jaki o zgrozo powiedzieć jaki Polak, który wczytawszy się w historję swego narodu, przejął się za nadto zasadami konfederacji barskiej, to pewnieby prokurator państwa nie już kompanię lub szwadron lecz pewnie cały pułk wojska sprowadził, któreby wszystko poobsadzało i ujęcie takiego zbrodniarza nieodzownie by spowodowało! A tu powyżej opisanym wypadku, ani sąd ani prokuratorja nie mogą się zdecydować na krok energiczny.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Z zajęciem czytaliśmy „Lekcje geografii, połączonej z etnografią", które pani J. Seelingerowa, przełożona wyższego instytutu wychowawczego żeńskiego, ogłosiła w piśmie pedagogicznem *Szkoła*. Dowiadujemy się, że „Lekcje" te uzupełnione wyjdą niebawem jako osobna książka, która przy wykładach geografii w szkołach żeńskich będzie niewątpliwie bardzo pożyteczną. Polecamy przy tej sposobności instytut pracowitej a zasłużonej autorki względom szanownych matek. Pani Seelingerowa umieściła go w bardzo pięknym lokalu, przy ulicy Jagiellońskiej nr. 11 we Lwowie.

— W Krakowie, nakładem Adolfa Dygasińskiego i Sp. wyszło (1875) bardzo cenne dzieło p. t. „Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego", jako wstępna nauka do geometrji wykreślnej, rysunków architektonicznych, sytuacyjnych i machin, dla szkół realnych, gimnazjów realnych, szkół przemysłowych, szkół sztuk pięknych, dla początkujących architektów i inżynierów, jako też do nauki własnej, przez Ferdynanda A. Heissiga; przełożył na język polski za pozwoleniem autora A. W. J. Nawratil. Dzieło to ozdobione 7 tablicami i xylograficznemi postaciami zawiera 300 figur. W niemieckim języku miało aż trzy wydania, — zapewne i u nas doczeka się nowego wydania, wątpić bowiem nie można w pokup dzieła, którego użyteczność jest wielką i niezaprzeczoną.

— Nowe czasopismo p. t. *Ruch społeczno-ekonomiczny* wychodzić będzie w Poznaniu, począwszy od 5. października r. b., w odstępach dwutygodniowych, w formacie broszurowym.

— Dnia 7. września 1875 zmarł w 53 roku życia węgierski poeta i więzień stanu Władysław Szelestey. Wydał on zbiór poezji węgierskich, poświęcony Polsce. Patrjoci nasi osadzeni przez Austrjaków, za udział w powstaniu 1863 w kazamatach Ołomuńca, mieli za towarzysza Szelesteya, który za sprawę wolności Węgier skazany na lat 20 fortecznego więzienia, odsiadywał ją wraz z Pawłem Almassym i Beniczkim. Szelestey wraz z naszymi więźniami uwolniony został w 1866 po przegranej pod Sadową. Cześć jego pamięci.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Gdańsk, 28. września. (Sprawozdanie tygodniowe.) W upłynionym tygodniu po dwóch dniach ciepłych i pogodnych, mieliśmy ciągle silne deszcze z gradem, przyczem powietrze znacznie się oziębiło. Wiatr po większej części był północno-wschodni.

Tranzakcje zbożowe w zachodniej Europie były bez wyjątku mało ożywione. Chociaż deficyt tegorocznego żniwa jest niezaprzeczony i w samej Anglii na przeszło 10 milionów kwarterów ocenionym być może, to jednakże pod wpływem wielkiego importu, który w ostatnich czasach wszystkie place portowe tak przepełnił, że już brak miejsc składowych, pokup pozostaje bardzo ograniczony i ceny mają zniżkową tendencję.

W Anglii pogoda była wprawdzie dżdżysta, ale to na targi zbożowe prawie żadnego nie wywarło wpływu, ponieważ nie tylko żniwo zboża ale także zbiór siana drugiego pokosu za ukończone uważać można. Dowozy krajowe były małe, gdyż na wszystkich placach, zaledwo 36 tysięcy kwarterów pszenicy wynosiły, ale zato importowano przeszło półtora miliona cetnarów pszenicy, 145 tysięcy cent. mąki, a oprócz tego znajduje się jeszcze na brzegach 26 okrętów ładowanych pszenicą. Mało więc jest obawy, aby zabrakło zboża do pokrycia bieżących potrzeb konsumpcji i dla tego pokup jest słaby i ceny towaru krajowego jako też importowanego obniżyły się w Londynie o 1 do 2 szyl. na kwaterze, w Liwerpolu o $1^1/_2$ szylinga, w Hull o 1 szyl., w Leith i Nev Castle o 1 do 2 szyl. Nadmienić jednakże wypada, że towar wyborowy przeciętnie mniejszej uległ zniżce, a podrzędne gatunki pszenicy prawie zupełnie były zaniedbane.

Podług ostatnich wiadomości z Ameryki, ceny pszenicy i mąki w Nowym Jorku zaczynają się cofnęły. W Francji zeszłotygodniowe ceny pszenicy i mąki dobrze się utrzymały, tylko w Marsylii były chwiejne i w ostatnich dniach także w Paryżu mąkę taniej sprzedawano. W Belgii przeważa zniżkowa tendencja, w Hollandji zaś od środy pszenicę i żyto nieco drożej płacono.

W Berlinie w początku tygodnia ceny zaczęły się wzmacniać, ale w ostatnich dniach przeważała znów zniżkowa tendencja.

Niepomyślne wiadomości zagraniczne zachęcały mało naszych eksporterów do robienia nowych zakupów, przytem zwłaszcza słabe dowozy koleją dostarczyły nie wiele wyborowego ziarna, a dowozy wodne będące po większej części podrzędnego gatunku teraz dla eksportu użytemi być nie mogły. Pokup przeto w pierwszych dniach był słaby i dopiero za przybyciem kilku parowców nieco się ożywił, ponieważ kompletowano ładunki wyborowem świeżem ziarnem i także starym towarem ze śpichrzów. Ceny tygodniowe utrzymały się bez zmiany, tylko towar podrzędny w ostatnich dniach nieco był tańszy.

Żyto znajduje jedynie odbyt dla potrzeb konsumcji i tak towar krajowy, jako też polski nieco w cenie się cofnął.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 2050 ton, żyta 130 ton.

Płacono za 1000 kilo wag. hol.

Pszenicy starej			ton. do ton.	
jasnopstrej szklistej	128/$_9$ ft. — 133 ft.		200	205
nowej wysoko	133	— 135	210	215
starej jasno	130/$_1$	— 133	210	215
pstrej nowej	126/$_7$	— 129	102	190
czerwonej	135	—		195
dto starej	129	—		195
Żyta krajow. świeżego	123	— 126	150	154
polskiego starego	126	— —	154	—
Rzepik			260	
Rzepak			278	

Aleksander Makowski i spółka.

Namiestnictwo morawskie zakazało przywozu bydła do Morawy z kontumacji Skalskiej. Przewóz takiego bydła przez Morawę, dozwolonym jest tylko koleją żelazną, bez zatrzymania lub przeładowania transportów kolejowych. Wagony kolejowe, w których takie bydło transportowanem było, mają być poddane przepisanej desinfekcji. Bydło rogate i płody zwierzęce pochodzące z Galicji, podlegają w stacji wschodniej Mährisch-Ostrau rewizji weterynarskiej.

„Gazeta rolnicza, czasopismo ilustrowane poświęcone gospodarstwu rolnemu, domowemu i lasowemu, wydawane przez H. L. Klenzego w Monachium, redagowane przez R. Noacka w Berlinie, Lipsk u H. Schmidta i K. Günthera, zawiera artykuły specjalnie poświęcone wszelkim gałęziom rolnictwa, a równocześnie zawierające dział chowu bydła i produkcji nabiałów, jak i inne najważniejsze i codzienne kwestje gospodarstwa wiejskiego. Pismo to zalecające się wszystkim praktycznym gospodarzom, wychodzi dwa razy na tydzień i kosztuje kwartalnie 3 mark 50 fenigów (około 1 złr. 70 ct.)

Ostatnie wiadomości.

Zdaje się, że mylną jest wiadomość pism wiedeńskich, że przedlitawski wiec leśniczy został odroczony; słychać bowiem, że skoro delegaci czescy i styryjscy otrzymają instrukcje w sprawie ustawy lasowej, o które do swoich mocodawców się odnieśli, prace wiecu na nowo będą podjęte.

Telegramy czerniowieckie zaprzeczają naszemu doniesieniu, jakoby koleje madiarsko-szeklerskie na Bukowinie protestowały przeciw aktowi przyłączenia Bukowiny do Austrji, a nie do Węgier. Wiadomość tę otrzymaliśmy z listu osoby wiarogodnej, zajmującej niepoślednie miejsce w obozie niemieckim na Bukowinie.

W skarbowej komisji delegacji austrjackiej toczyły się d. 30. z m. dalej obrady nad budżetem wojennym. Wykreślono nadwyżkę wydatków na sztab jeneralny, mimo wyjaśnień jenerała br. Johna (szefa sztabu jeneralnego). Mimo obrony ministra wojny, upadła też pozycja kosztów na konie dla kapitanów. Odrzucono również koszta na powołanie większej liczby oficerów rezerwy na ćwiczenia.

Uwięzionych czterech redaktorów *Frankfurter Ztg.* puszczono na wolność z powodu przedawnienia ich przestępstwa.

Poseł niemiecki br. Keudell uwiadomił już urzędownie gabinet włoski o przyjeździe cesarza Wilhelma do Włoch.

Socjalistyczni republikanie hiszpańscy zrobili rokosz w Despenaperos i usiłowali zburzyć komunikacje. Wysłano przeciw nim wojsko.

Depesza urzędowa ze Stambułu d. 30. z. m. donosi: Dzisiaj wysłano ztąd do Serwera baszy instrukcje, według których wysłuchać ma sprawozdań każdego konsula z osobna, nie wolno mu jednak wchodzić z konsulami w jakiekolwiek rokowania. Dzisiaj zawarty został stanowczy układ między Portą a Austro-Węgrami w sprawie związku kolejowego między oboma państwami. Układ ten oznacza także termin rozpoczęcia i ukończenia robót kolejowych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. października. Delegację węgierską zawiadomił prezes, że minister wojny zaprasza delegatów na próbę strzelania z dział nowych, które się d. 6. b. m. odbędą na Steinfeld. Delegacja węgierska uchwaliła do obrad nad etatami spraw zewnętrznych, skarbu i marynarki przystąpić d. 7. b. m.

Paryż d. 1. października. „Journal Officiel" ogłasza mianowania 7 jenerałów i 17 jenerałów brygady w miejsce zmarłych lub emerytowanych.

Londyn d. 1. października. Tegoroczny przychód podatków po koniec września wynosi o 994.764 fnt. szt. więcej, jak w tymże czasie roku zeszłego.

Madryt d. 1. października. Republikanie, którzy podnieśli rokosz w Andaluzji rozprószyli się, nie znalazłszy poparcia.

Telegrafowane ceny zboża.

Budapeszt, 30. września. Usposobienie —, pszenica 81 funtów złr. —.— do złr. —.— — 87 funt. —.— do —.—.

Berlin, 30. września. Pszenica żółta na wrzesień-paźdz. 200.50 mrk., na kwiecień-maj 215.— m., żyto *loco* 147 m., na wrzesień-paźdz. 155.50 m. Spirytus 48.90 m.

Szczecin, 30. września. Pszenica na wrzesień-paźdz. 200.— m., na kwiecień-maj 212.— m., żyto na kwiecień-maj — m., rzepak na jesień 290 m.

Paryż, 30. września. Mąka 100 kilos 60.— franków.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Opad
30. wrześ	10 w. h	729.[illegible]	+ 7.[illegible]	+ 7.[illegible]	7.[illegible]	99	0	S [illegible]	7
1. paźdz	7 r. h	731.[illegible]	+ 7.[illegible]	+ 7.[illegible]	7.[illegible]	[illegible]	10	NNW.[illegible]	[illegible]
1.	2 pp.	733.[illegible]	+ 11.[illegible]	+ 9.[illegible]	7.[illegible]	7[illegible]	9	NW.[illegible]	[illegible]

30. września najwyższa temperatura + 17.[illegible] °Cels (13.[illegible] °Reaum.)

30. września najniższa temperatura + 6.[illegible] °Cels (5.[illegible] °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 1. października 1875
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kred.	206 80.	Anglo-austr.	105 30
Unionsbank	88 20	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	102 50
Franko-austr.	—.—	Banbank	—.—
Losy z r. 1860	—.—	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 1. października 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	31.50.	Węgier. kred.	208.50
Anglo-austr.	108.30.	Unionsbank	89.80
Kolej Kar. Lud.	217.25	Nordbahn.	173.25
Kolej południo	105.25.	Kolej Alföld.	123.50
Kolej Elżbiety	174 —.	Kolej Lw.-czer.	138. —
Węg. Nordotstb.	116.75	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	19.75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Gal. indemniz.	86.50.	Losy z r. 1864	133.25
Franco-H.-Bank	33.50.	Verkehrsban	81.50
Losy tureckie	47 75	Baubank-Act.	10.—
Kolej państwow.	272 —	Bankverein	91.—
Wied. Bauver.	21.50.	Losy węgier.	78 50

Usposobienie: silne.

Berlin, 30. września. Russ. Banknoten 272.30. Credit. Act. 359.50 Lombarden 177.— Galizier 95.75 Staatsbahn 485.— Rumänier 29 — Oesterr.-Banknoten 180.20 Usposobienie: —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. minut wieczór.

W TEATRZE hr. SKARBKA
w sobotę d. 2. października 1875.
Pierwszy występ
pani Marji Juniewicz
primadonny opery warszawskiej.

HALKA

Opera w 4. aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.
Kapelmistrz p. Jarecki.
OSOBY.

Stolnik	P. Borkowski.
Zofia, jego córka	Pna Wajcówna.
Janusz	P. Kohler
Dziemba	P. Guberski.
Halka	Pni Marja Juniewicz.
Jontek	P. Zakrzewski.
Dudziarz	P. Pajączkowski.

Goście, Górale, Hajducy, Służba.
Akt I. Polonez i Mazur błękitny. — Akt III. Tańce góralskie odtańczy pan Budkowski z chórem. Mazur błękitny w 4 pary wykonany przez p. Ryszarda Rouff i Elizę Bon, oraz 6 osób z pomiędzy członków teatru.
Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane.

Właśnie opuściła prasę broszura pod tyt.:
„Zgubne zasady talmudyzmu"
przez dr. Roblinga
(drugie poprawne wydanie),
pomnożone memorjałem Stanisława Staszica, zawierający „Przyczyny szkodliwości żydów i o środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali."

Treść tej broszury opiewa: Przedmowa autora. Główne zasady talmudu; Talmud uważają żydzi za księgę boską; Zgubne zasady nauki talmudycznej: o Bogu, o aniołach, o djabłach, o duszach, o raju i piekle, o mesjaszu. Zgubne nauki o moralności talmudystów: o bliźnim, o własności; panowanie nad całym światem; oszustwo; znalezione rzeczy; lichwa; domowe pożycie; niewiasta; przysięga; klątwa; nasze stulecie, ostatnie orzeczenie.

Egzemplarz oprawny kosztuje 50 c. Odbierający w większej liczbie, otrzymuje od 5 egzemplarzy 1, a od 10 egzempl. 2 broszury jako dodatek bezpłatny. — Zamówienia nań przyjmują wszystkie księgarnie, urzęda pocztowe, albo bezpośrednio „Drukarnia Związku we Lwowie", która zamówione broszury przesełа zaraz zwrotną pocztą za przekazem należytości.

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów przez leczenie za pomocą pokarmu, wyśmienita

Revalesciere du Barry
z Londynu.

Od 28 lat żadna słabość nie oparła się tej przyjemnej potrawie życia, i sprawdza się tak samo u dorosłych jak i dzieci bez medycyny i kosztów, we wszystkich słabościah żołądka, nerwów, płuc, wątroby, zawałków, zaflegmieniu, cierpieniach nerwowych, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, diaryi, bezsenności, osłabieniu, hemoroidach, wodnej puchlinie, febrze, zakręcie głowy, uderzeniu krwi, nudnościom i wymiotom nawet w czasie ciąży. Diabetes, schudnieniu, reumatyzmach, gośćcu, bladaczce. Wyciąg z 80.000 świadectw o wyzdrowieniu, które wszelkiej medycynie się opierały, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa: ur. Wurcer radcy medycznego, dr. Angelstein, dr. Schoreland, dr. Campbell, profesora dr. Dede, dr. Ure, Hrabina Castlestuart, margrabiny de Bréhan, i wiele innych wysoko położonych osób, i rozsełaną zostaje franco na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80.000 certyfikatów:

Nr. 80.416. Pan F. W. Beneke, rzeczywisty profesor medycyny na wszechnicy w Marburgu mówi w „Berliner klinischen Wochenschrift" z d. 8. kwietnia 1872. Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci tak zwanej „Revalenta arabica" (Revalesciere) zawdzięczam. Dziecię cierpiało w 4 miesiącu życia na zupełne wychudnięcie i na ciągłe wymioty, na które żadne lekarstwo nie skutkowało, Revalesciere jednak przywróciła zdrowie w sześciu tygodniach.

Nr. 64.210. Markiza Brehan wyleczona z 7letniej słabości, bezsenności, drżenia członków, wychudnięcia i hypohondrji.

Nr. 79.810. Pani wdowa Klemm, w Düsseldorf, od długoletniego bolu głowy i wymiotów.

Nr. 75.877. Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy w Grosswardein wyleczony z kaszlu płucowego i przewodu oddechowego, zawrotu głowy i duszności piersiowej.

Nr. 75.970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz wyższego kursu handlowego we Wiedniu, z słabości piersiowej i nerkowej.

Nr. 65.715. Panna de Montlouis z niestrawności, bezsenności i wychudnięcia.

Nr. 72.618. La Roche sur Jan, 30 lipca 1868. Pańska Revalesciere Chocolate wyleczyła mię zupełnie z długoletniej choroby żołądkowej i nerwowej.

„Revalesciére du Bary" jest 4 razy pożywniejsze od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach.

Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 ct., za funt 2 złr. 50 ct., 2 funty 4 złr. 50 ct., 5 funtów 10 złr., 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 ct. i po 4 złr. 50 ct. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 ct., na 24 filiżanek 2 złr. 50 ct., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cta w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Do nabycia przez Du Barry & Comp. w Wiedniu Wall-Fischgasse Nr. 6 i u wielu aptekarzy, jako też w handlach korzennych i delikatesów w całym kraju.

Miejsca sprzedaży: we Lwowie u Piotra Mikolascha, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, F. W. Królikowskiego, Karola Schubutha i Jakóba Belsera; w Przemyślu u Edwarda Machalskiego; w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera; w Stryju u Leona Gärtnera; w Tarnopolu u F. Jamrógiewicz aptekarz; w Tarnowie u A. Tenczyna i W. E. A. Wielogórskiego; w Wieliczce u Rudolfa Linnerta; w Białej u Alojzego Reicherta i Ericha Kélera; w Bochni u Franciszka Reissa i J. Bulsiewicza; w Brodach u M. Franzós; w Czerniowcach u Altha i Ignacego Schnircha, w Kołomyi u J. Sidorowicza; w Krakowie u Józefa Trauczyńskiego — również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. paździer.

I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	213 50	216 -
Lwow.-Czern. Jassy	137 —	139 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	242 —	244
kred. gal. po 200 zł.	216	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	86 75	87 70
" " 4 pr. w. a.	79 —	79 80
" " 5 pr. okres.	86 75	87 5[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	92 6[illegible]	93 40
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	10[illegible] 5[illegible]
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 15	91 30
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 [illegible]	86 8[illegible]
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible] 25	[illegible] 5
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
" Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 27
Dukat cesarski	5 24	34
Napoleondor	8 8[illegible]	8 96
Pół imperjał rosyjski	8 97	9 16
Rubel rosyjski srebrny	58	66
Rubel rosyjski papierowy	1 49	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 6[illegible]	1 67
Srebro	1 50	3
Wiedeń d. 29. września. Powszechny dług państ (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 80	69 9[illegible]
" " w sreb. 5	73 40	[illegible]
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	275	278
1839 ½ losu	240 —	245
1854 po 250 zł 4 pr.	114 [illegible]	115 20
1860 „ 500zł w a 5pr	111 60	111 80
1860 „ 100	117 10	117 40
1864 „ 100	33 [illegible]	33 5
Listy zast. dom. po 100 5 pr.	29 75	130 [illegible]
Oblig. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	86 [illegible]	86 7[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożycz.		
Węg. ez. poż. kol. po 120zł. 5p.	100 40	100 7[illegible]
Węg. poż. prem. po 100 złr	79 50	79 70
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	105 75
Bodencred. au. po 200zł. 40pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	[illegible]	[illegible]
węg. 200zł	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	685	690 —
Franco-austr. po 100 zł em. 40 pr.	81 50	82
Franco-węgier. po 200 z em. 40 pr.	38 —	39 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	238	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł	..	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	
Renten bank po 200 złr.	—	
[illegible] bank ucr. austr. po 500 zł	914	916
[illegible] powsz. aus. po 200złr	—	
[illegible] bank po 140 złr.	88 50	88 75
[illegible] bank po 200 zł o. 40 p.	—	—
Verkehrs bank pow. po 200zł	81 —	82 -
Wied. bankver. po 200 złr	88 50	89 —
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr	73 —	73 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	123 50	124 —
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	173 50	174 -
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1737	1742
[illegible] po 200 złr w	59	60
Kol. gal. Karl. po 200 złr	15 —	15 50
Lw. [illegible] po 200 zł	138 50	138 75
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	145 50	146 —
lit. B po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r	128 50	128 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł w. a	273 50	274
Südbahn po 200 zł. srebr.	103 50	103 75
Tramway wied. po 200 zł	95 75	96 25
Węg. gal. (Lup.) po 200zł. w. a.	103 —	104 —
Węg. pół. wschod p. 200 zł s	116 25	116 75
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	46 50	47 —
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	120 75	121 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	10 25	10 75
" wied. " 100	21 75	22 -
" tanich pom. po 100 z	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. 3st. 5pr. sr.	99 40	99 60
" spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	89 50	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	78 70	79 —
" 5 pr. w. a	87 —	83 25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	92 75	93 —
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	99 60	99 90

Bank nar. austr. m. k. w. a	9685	97 —
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł 5p 100	[illegible]	[illegible]
Alföldz. 200 zł 5 pr sr. w.	[illegible]	[illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w	—	—
Dniestrzańska 300	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
em. 1862	—	[illegible]
em. 1870	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda 5 pr	[illegible]	[illegible]
" 5 pr w	[illegible]	[illegible]
" 5 pr sr	[illegible]	104
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w	—	—
II. em. 5 pr.	—	1050
III. em. 187 3	—	96 —
IV. em. a 300 zł. 5pr		
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w a	75	7[illegible]50
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	825
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	7 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18 200 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w.	8650	
em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w	—	8250
1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodz. 300 fr 5 pr	7025	7050
Papiery loteryjne (sz.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	25 —	26 —
Keglevich „ 10	12 —	13
Krakowska po 20 złr.	[illegible]	15 —
Palffy „ 40	[illegible]	2575
Rudolfa „ 10	[illegible]	1375
Ks. Salm „ 40	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40	2725	2775
Stanisław. (poż.) po 20 zł wa	1525	1575
Waldstein po 20 zł. m. k.	2025	2075
Windischgratz po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfort 100 zł. (südd. w.)	5450	5465
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	5480
Londyn 10 ft. sterl.	11175	11185
Paryż. 100 frank.	4410	4415

NASZE MIARY i WAGI NOWE

treściwy wykład o miarach i wagach metrycznych i o zastosowaniu ich w używaniu pospolitem. Z tabliczkami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne i odwrotnie metrycznych na wiedeńskie, galicyjskie i krakowskie. Napisał i obliczył

EDWARD PIETRZYCKI,

buchalter miasta Lwowa i profesor rachunkowości kupieckiej.

Część I. stron 48. Część II. stron 182. Z dodaniem tablicy litografowanej.

Cena 2 zł.

Biorącym tuzinami do rozpowszechniania, opuszcza się z ceny na **18 zł.** za tuzin. Książka ta dla swej dokładności, uznaną jest jako urzędowy podręcznik dla władz autonomicznych.

Tegoż autora

KSIĄŻECZKA KIESZONKOWA

o miarach i wagach dziesiętnych

dla ... mniejszych przedsiębiorców, kupców, rzemieślników, rolników i rękodzielników. Z 37 tabliczkami zamiennemi miar i wag, oraz dodaniem 16 tabliczek zamiany cen i taryfą opłat ze sprawdzenia miar i wag. **Cena 50 ct.** Biorący tuzinami płacą po 4 zł. 50 ct. za tuzin.

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, przy ulicy Kopernika pod l. 12.

SKŁAD i pracownia FUTER.

znane z taniości i najlepszych towarów

St. Jækiel i F. Mroziński,

przy ulicy Sobieskiego l. 7.

(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu p. Jurgensa.) 3773 2—3

Mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż zaopatrzyliśmy **nasz skład** na sezon zimowy w liczny i najlepszej jakości wybór **futer** do podróży i wychodu i codziennego ubrania, tak mezkich jak i damskich, **kaftanów astrahanowych, zarękawków, kołnierzy** i wszelkich w zakres kuśnierstwa wchodzących przedmiotów. — Przyjmują każde zamówienie miejscowe, jakoteż z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary; uskuteczniamy takowe w najkrótszym czasie i po cenach **bardzo umiarkowanych** — Składając obecnem dzięki P. T. Szanownej publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecamy się i na przyszłość Jej wysokim i łaskawym względom, zapewniając, iż naszem usilnem staraniem będzie, **sumiennem i punktualnem wykonaniem poleconych** nam robot, jakoteż gotowych przedmiotów, zadowolnić wszelkie życzenia i wymogi Szanownej Publiczności i **zasłużyć** na najlepsze uznanie dla naszego składu i wyrobów.

WINOGRONA FESLAWSKIE

szczepu włoskiego do kuracji,

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją za pobraniem we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości, w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.

Najtaniej w handlu **K. BAŁŁABANA**

we Lwowie. ulica Halicka

3752 1—?

Pasieka,

w ulach ramkowych na sprzedaż, pojedyńczo lub całkowicie. Lwow, **Krecone słupy,** l. 13. 3805 1

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2710 11—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Circus SUHR.

Dziś w sobotę d. 2. paźdz.

Wielkie

i wspaniałe przedstawienie

sztuki wyższej jazdy na koniu, tresowania koni i gimnastyki, w którym najzręczniejsi artyści produkować się będą na tresowanych koniach najszlachetniejszej krwi.

Trzeci występ z Petersburga przybyłej artystki.

Dziecie cudowne Teresa Amaros, liczy zaledwie 6 lat, a już wykonuje najtrudniejsze ćwiczenia gimnastyczne w powietrzu.

„Człowiek jako małpa", trzeci występ pana AMAROS, nieprześcignionego w naśladowaniu naturalnym orangutana, dalej wezmą udział koń „Apollo", wolno prowadzony przez dyrektora Suhr, pn Feroni jeździec na nieosiodłanym koniu w ostrogach, pani Paulina Schubert w skokach przez bardzo ciasne obręcze, pn Kristens w znakomitych pozach na koniu panna Anato, mała Angielka w dziwacznem jeżdżeniu.

Na końcu manewr 8 dam na koniach, kierowany przez panią Suhr i pa Alfreda Suhr, na tresowanym koniu „Prorok."

W niedzielę 2 przedstawienia.

1. o 3. godz. — 2. o godz. 7.

Na pierwsze przedstawienie będą zniżone ceny.

Początek o godzinie 7.

Co dzień wielkie przedstawienie.

3479 5—? **O. Suhr.**

BEZPŁATNA KURACJA opilstwa.

Wynalazek mego radykalnego sposobu do wyleczenia opilstwa, które się uskutecznia za wiedzą lub bez wiedzy chorego, nie szkodząc przytem zdrowiu.

Tysięcy wyleczonych.

Łaskawe zlecenia wysyłać należy do: **Th. Konetzky,** Droguengeschäft in **Stettin.**

Na odpowiedź należy dołączyć markę pocztową. 3616 1—3

Angielka rodowita,

posiadająca wyższe wykształcenie i najchlubniejsze świadectwa, życzy sobie udzielać lekcji języka angielskiego i literatury. Adres ul. Kurnicka l. 3, I. piątro. 3801 1—2

Jarząbki

świeżo ubite, poleca

F. W. KRÓLIKOWSKI

3765 3—6

W **Liskach** poczta Bełz są

3 bujaki

czystej rasy „Szwyc", 2 sztuki po roku, a 1 półtora roku z wolnej ręki w miejscu, lub u właściciela we Lwowie ulica Halicka l. d. 58 do sprzedania. 3523 2—?

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.

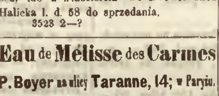

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 3547 11—22

Skład główny we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Ceny oznaczone na ½ kilo

Najtańsze i najlepsze **Okruchy herbaciane** w głównym składzie **HERBATY** pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50 **Fryd. Schubutha i Syna** we Lwowie, w Rynku Nr. 45

czyli funt cłowy.

3494

Ceny oznaczone na ½ kilo

Lekcje muzyki

na fortepianie,

według metody p. Mikulego, życzy sobie udzielać pewna osoba. Bliższa wiadomość w magazynie p. **Buczyńskiej,** l. 14, Plac Halicki. 3497 3—3

Garnitur salonowy

w stylu Ludwika XVI., z pozłacanego drzewa, adamaszkiem pokryty wraz z marmurowym stołem, wielkim lustrem i marmurową konsolą, jest do sprzedania. Oglądać można te meble w godzinach między 10tą i 1szą, ulica Kościuszki, l. 18, IIgie piętro. 3802 1—2

„KUC"

dobrze wyjeżdżony, pewny dla dzieci, do sprzedania. Bliższa wiadomość u restauratora na kolei w SĄDOWEJ WISZNI.

Propinacja

do wydzierżawienia na lat 3 od Nowego roku, w majątku **Ożomla,** przy Sądowej Wiszni. Potrzebnych wyjaśnień udzieli rządca majątku w Ożomli, ustnie lub piśmiennie na zapytania frankowane pocztą Sądowa Wisznia. 3506 2—2

Poszukuje się na

6000 garncy mocnych dębowych kuf od 500 do 2000 garncy.

Oferty uprasza się stósować do zarządu cukrowarni w **Uściu biskupiem.** 3520 3—3

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza szybko i leczy w krótkim czasie

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersiach, szyji, bole zębów, w głowie, ... kolanach, rwanie w członkach i bole w biodrach. 3615 1—8

W pakietach po 70 ct., w pół pakietach po 40 ct. w. a.

We **Lwowie** do nabycia w aptece pod Srebrnym Orlem **Zygmunta Rukera.**

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 3557 34 48

Za lawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p Mikolascha.

SKŁAD MEBLI

spółki Stolarzy lwowskich poszukuje rutynowanego 3526 3 3

subjekta

Lwów, plac Dominikański Nr. 1.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3717 1—?

IGNACY WEISS, dentysta

członek kolegium wiedeńskich dentystów,

ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-a-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Uzdolniony

pomocnik handlowy,

obznajomiony z manipulacją konfekcyj damskich, znajdzie miejsce **w magazynie towarów bławatnych i konfekcyj damskich** 3512 2—3

Karola Gdańskiego,

w Krakowie.

Dwa wazony oleandrów

5—6 łokci wysokie, dobrze utrzymywane są tanio do nabycia. Adres: Dębowski, Bobrowa, ost. poczta Dębica. 3525 3—3

1000 butelek WINA czerwonego

prawdziwego

Bordeaux St. Julien,

otrzymałem w komis i polecam dopokąd zapas starczy

butelkę tylko 1 zł. 20 c.

Na prowincję odsełam za zaliczką przy 10 butelkach opakowanie nie liczę. 3761 4 1

F. W. Królikowski.

Daremno prawić głuchemu!

Kto nie pojmuje ... doniosłości instrukcji profesora matematyki Rodolfa Orlice, BERLIN, Wilhelmstrasse 125, w ... świadectw ... stałym ... pilnym wygrania

terna,

zaco panu profesorowi publicznie składam podziękowanie.

Wiedeń, **Karol Joch,**

3504 1—1 c. k. ajent policyjny.

F. Towarnicki & P. Langner

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

polecają po cenach bardzo umiarkowanych

Bieliznę gotową męzką

najnowsze **kapelusze** *filcowe i jedwabne,* **czapki, krawaty, kołnierze, mankiety, szkarpetki,** plaidy, płaszcze gutaperkowe, parasole jedwabne i wełniane 3744 2—?

Realność,

„Podlipce" przy Rożważu, w starostwie Złoczowskim, 1 mila od stacji kolejowej Krasne położona, składająca się z domu mieszkalnego i budynków gospodarskich, 26 morgów ornej roli i t. d., 3 ogrody i pasieka, z wyłącznym prawem rybołowstwa na pewnej przestrzeni rzeki Bug, wolna od wszelkich prestacji prócz podatku, który się oddzielnie od gminy jako od dworskiej posiadłości powstałej części opłaca jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłosić się u właściciela **M. L. Tucki,** w BEŁZIE, pr. Krystynopol. 353? 2—5

L. 863 ex 18765 prez.

Konkurs.

Celem obsadzenia przy c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, posady c. k. kancelisty w XI. klasie rangi, rozpisuje się niniejszem konkurs. 3518 3 3

Podania zaopatrzone dowodami nabytej praktyki manipulacyjnej przy c. k. władzach kierujących, znajomości języków krajowych, uzdolnienia do służby rządowej i dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść w przepisanej drodze urzędowej do **25. października 1875,** do Prezydium c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie.

Prezydjum c. k. galic.

Dyrekcji lasów i Domen.

Bolechów, d. 23. września 1875.

L. 21701.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy postanowił nabyć cztery walce żelazne do użytku przy budowie nowych dróg krajowych.

Waga pojedyńczego walca oznacza się w przybliżeniu na 3.400 kilgr (około 60 ct. wied.), wszystkie walce mają być przysposobione do napełniania wodą oraz opatrzone kompletnym przyrządem do hamowania i zaprzęgu koni.

Walce mają być odstawione: jeden do Krasnego, drugi do Brzeżan, trzeci do Rohatyna, a czwarty do Zbaraża.

Panowie przedsiębiorcy, pragnący dostarczyć powyższe walce, zechcą oferty swe złożyć najdalej do **dnia 15. października** r. b. w biurze Dep. IV. Wydziału krajowego.

W ofertach tych należy wymienić:

a) Cenę pojedyńczego walca, loco Lwów.

b) Żądane wynagrodzenie za transport do wszystkich wyżej podanych miejscowości.

c) Najkrótszy termin, w jakim powyższa dostawa walców uskutecznioną być może.

Do ofert należy dołączyć:

a) Szczegółowy opis walców.

b) Rysunki dokładnie przedstawiające ich konstrukcję.

c) Wadjum w kwocie 500 zł. w. a. w gotowiźnie lub w papierach wartościowych. 3803 1—1

Lwów, d. 25. września 1875.

Nr. 21638.

OBWIESZCZENIE.

Celem zapewnienia dostawy kamienia konserwacyjnego dla dróg krajowych poniżej wymienionych na r. 1876, odbędą się publiczne LICYTACJE, a mianowicie:

1. **w Sanoku** dnia 14. października r. b. dla drogi Sanok-Przemyśl, na 590 pryzm, w cenie fiskalnej 1306 zł. 50 ct.; dla drogi Sanok-Rzeszów 440 pryzm, w cenie fiskalnej 2105 zł. 60 ct.
2. **w Brzozowie** dnia 21. października r. b. dla drogi Sanok-Rzeszów 1060 pryzm, w cenie fiskalnej 4.995 zł. 60 ct.
3. **w Jarosławiu** dnia 18. października r. b. dla drogi Bełzec-Jarosław 1870 pryzm, w cenie fiskalnej 11.313 zł. 90 ct.
4. **w Cieszanowie** dnia 14. października r. b. dla drogi Bełzec-Jarosław 2310 pryzm, w cenie fiskalnej 12.573 zł. 30 ct.
5. **w Przemyślu** dnia 18. października r. b. dla drogi Sanok-Przemyśl 1150 pryzm, w cenie fiskalnej 2911 zł. 10 ct.
6. **w Gorlicach** dnia 14. października r. b. 795 pryzm, w cenie fiskalnej 1827 zł. 75 ct.
7. **w Mielcu** dnia 14. października r. b. dla drogi Dębica-Nadbrzezie 3155 pryzm, w cenie fiskalnej 8934 zł. 50 ct.
8. **w Tarnobrzegu** dnia 18. października r. b. dla drogi Dębica-Nadbrzezie jako konserwa 1295 metr. sześ. w cenie fiskalnej 6040 zł. i dla tejże drogi do nowej budowy 5170 metr. sześc., w cenie fiskalnej 25.850 zł.
9. **w Gródku** dnia 14. października r. b. dla drogi Zimnawoda-Hoszany 2540 pryzm w cenie 5948 zł. 50 ct.
10. **w Stanisławowie** dnia 14. października r. b. dla drogi Stanisławów-Bursztyn 1395 pryzm, w cenie fiskalnej 3149 zł. 90 ct. dla części drogi Sielec-Zaleszczyki 610 pryzm, w cenie fiskalnej 1218 zł. 70 ct.
11. **w Tłumaczu** dnia 18. października r. b. dla części drogi Sielec-Zaleszczyki 2530 pryzm, w cenie fiskalnej 8662 zł. 70 ct.
12. **w Horodence** 21. października r. b. dla części drogi Sielec-Zaleszczyki 2800 pryzm, w cenie fiskalnej 7026 zł. 15 ct., dla drogi Horodenka-Śniatyn-Załucze 1040 pryzm, w cenie fiskalnej 3301 zł. 41 ct.
13. **w Borszczowie** dnia 14. października r. b. dla drogi Skała-Zaleszczyki 2490 pryzm, w cenie fiskalnej 8441 zł. 72 ct., dla drogi Iwanie-Mossorowska 460 pryzm, w cenie fiskalnej 1447 zł. 31 ct., dla drogi Okopy-Krzywcze 610 pryzm, w cenie fiskalnej 2062 zł. 60 ct.
14. **w Zaleszczykach** dnia 18. października r. b. dla drogi Tłuste-Buczacz 1150 pryzm, w cenie fiskalnej 4899 zł. 50 ct.
15. **w Brzeżanach** dnia 14. października r. b. dla części drogi Brzeżany-Złoczów 1000 pryzm, w cenie fiskalnej 3665 zł. 50 ct.
16. **w Tarnopolu** dnia 18. października r. b. dla części drogi Brzeżany-Podwołoczyska 1705 pryzm, w cenie fiskalnej 9773 zł. 35 ct.
17. **w Brzesku** dnia 14. października r. b. dla części drogi Słotwina-Brzesko-Sandeckiej 860 pryzm, w cenie fiskalnej 2360 zł.
18. **w Kołomyi** dnia 18. października r. b. dla drogi Tyśmienica-Kołomyja 1545 pryzm, w cenie fiskalnej 2853 zł. 65 ct.

Kosztorysy i warunki licytacyjne mogą być przejrzane w właściwych Wydziałach powiatowych, u inżynierów okręgowych i w biórze Depart. IV. Wydziału krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Lwów, dnia 15. września 1875. 3482 3—3

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honore 3568 7 2

MYDŁO-ORIZA

Z wszystkiego gatunku wodą sprawuje piane delikatna i obfita.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL). Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME-ORIZA | **ORIZA-LACTÉ**

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wyroby toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do oczyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w głównych magazynach perfum i u fryzyerów tak we Francji jak zagranica we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazyn. galanter. K. Strzyżowskiego

---

Cennik

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 3711 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

		zł.	ct.
Apteczka o 48 środkach w pigułkach 30. roztarcia		8	—
" " 60 "		12	—
" " 80 "		15	—
" " 144 "		24	—
" " 60 "	rezerwowa	25	—
" " 24 "		12	—
" na anginę z broszurką		2	—
" od bolu zębów		2	50
" " cholery		2	—

Dra F. A. Günthera w Langensalza:

		zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi		23	—
" " 80 "		16	50
" " 60 "		11	50
" " 48 "		8	50
" " 120 pigułkach 15go roztarcia		10	50
" " 80 "		9	—
" " 60 "		8	—
" " 44 "	kieszonkowa	6	—

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku

	zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	[illegible]	—
" " 80 "	[illegible]	50
" " 60 "	18	—
" " 40 "	12	—

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

	zł.	ct.
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	7	—
" " 40 "	5	50
" " 60 "	10	50
" " 80 "	10	—
" " 120 "	20	—
" " 160 "	25	—
" " 180 "	28	—
" " 240 "	35	—
" " 24 w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	—
" " 40 "	10	—
" " 60 "	15	—
" " 80 "	16	—
Każdy środek pojedynczo	—	[illegible]

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę droższe od cen powyższych:

		zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicz. flaszka		1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	—	[illegible]
" " z żołędzi	¼ funtowa	—	[illegible]
Czekolada homeopatyczna	funt	1	—
Cukier mleczny	"	2	—
Maczek homeopatyczny	"	2	—
Opłatki homeopatyczne	"	—	[illegible]
Spirytus homeopatyczny	"	2	—

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

	zł.	ct.
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4	—
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny	2	50
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5	—
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2	—
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego	—	60

Otworzywszy nową pracownię i skład

obuwia męzkiego i damskiego

wszelkiego rozmiaru,

sporządzam takowe ze skór zagranicznych w najlepszych gatunkach, jakoto: **z krokodylów, z psów morskich, z juchtów besarabskich, cielęcych francuskich i wiedeńskich,** jakoteż **lakierowanych angielskich**

Ręcząc za wyrób mocny i podług najnowszej mody, wykonuję zamówienia na miejscu i z prowincji po cenach najumiarkowańszych i w najkrótszym czasie. Przy zamówieniach z prowincji upraszam na miarę o jeden bucik zużyty.

W nadziei pozyskania łaskawych względów pozostaję z głębokim szacunkiem. 380? 1—1

Józef Boliński

przy ulicy Jagiellońskiej (dawniej Pojezuickiej) l. 22.

Suknie zimowe

z najlepszego Palmerstonu, watowane i obstebnowane 18 zł., w najlepszym gatunku 28 zł., eleganckie iberzihery 12 zł., cieplejsze ubranie jesienne 18 zł., dobre spodnie 6 zł., lepsze 8 zł., kamizelka zimowa od 3 zł. do 5 zł., watowane i obstebnowane kamizelki z rękawami od 8 zł. do 12 zł., guńki do polowania i styryjskie od 6 zł. do 14 zł., pyszna guba do podróży z kapuzą i futrem 14 zł., jeszcze lepsze 18 zł., futro do wychodu codziennego piżmakowe 45 zł., w lepszym gatunku 54 zł. do 95 zł., futra do podróży z prawdziwych siedmiogrodzkich baranów 40 zł., w lepszym gatunku 54 zł., szopy 70 zł., w lepszym gatunku 90 zł., tudzież wszelkie potrzebne ubrania męzkie po zdumiewająco tanich cenach, poleca

Keller & Alt

we **Wiedniu, Wieden,** *Haupstrasse Nr.* **11.**

naprzeciwko Freihaus.

Suknie, któreby się z jakiegokolwiekbądź powodu się podobały, będą bez przeszkody na powrót przyjęte.

Wzory materji wysyłam wszędzie na każde żądanie franko i bezpłatnie. 3614 1—12

QUINA LAROCH

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNE

Medal złoty nagroda 16600 franków

wyciąg z trzech gatunków chininy.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w w krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu wrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły po użyciem chininy.

CHINA LAROCHE Z ZELAZEM w połączeniu przeciwko *dokrwistości, bledznicy, w w krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLASCHA;** w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i Redyka. 3560 26

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.